R.Padre Justiniano P.Maciaszek
Alsina 380
CAPITAL

GŁOS POLSKI

LA VOZ DE POLONIA

SEMANARIO DE LA UNION DE LOS POLACOS EN LA REP. ARGENTINA

Correo Argentino Central B — FRANQUEO PAGADO Concesión 1544 — TARIFA REDUCIDA Concesión 2045

Redakcja i Administracja: SERRANO 2076 — T. E. 72-3679
Precio 1 peso

ROK XXXI — Głos Polski — Buenos Aires, 21 sierpnia 1953 — Nr. 2369

Oredzie Papieza do Polaków

Ojciec Święty ogłosił orędzie do narodu polskiego, wzywające do wytrwania pod naporem prześladowań komunistycznych.

W orędziu swym, wystosowanym do biskupów polskich, duchowieństwa w Polsce oraz wiernych z okazji 700-nej rocznicy kanonizacji św. Stanisława ze Szczepanowa, Papież stwierdza m. in.:

"Niechaj wiara wasza będzie bardziej trwała niż kamień bazaltowy, niechaj żadna krzywda nie osłabi waszej miłości do nieprzyjaciół, niechaj nadzieja wzmocni wasze postanowienie trwałego poświęcenia nawet, gdy wydaje się wam, że wszystko dokoła wali się w gruzy".

"Klęski, które spadły na naród polski, przypominają czasy, w których żył św. Stanisław. Nad zawsze wierną i bogobojną Polską zapanowała czarna noc nieszczęścia. W ciemnych mrokach, które ogarnęły waszą Ojczyznę, cnoty wasze świecą dalej jak gwiazdy, podziwiane przez Kościół Boski na całym świecie".

"W obliczu bezbożnych machinacji, Polacy wolą raczej cierpieć zło, niż ugiąć się, tracąc honor".

Orędzie papieskie wzywa Polaków, aby zachowali jedność przez co łatwiej będzie im przełamać ciężką sytuację.

Papież upoważnia Episkopat Polski, aby udzielił wiernym w Polsce błogosławieństwa Apostolskiego oraz pełnego odpustu.

Katolicy w Polsce, którzy w rocznicę kanonizacji św. Stanisława ze Szczepanowa będą modlili się w kościołach, mogą uzyskać pełny odpust na zwykłych warunkach.

2 POLACY PRZEDARLI SIĘ Z BRONIĄ W RĘKU NA ZACHÓD

Dwaj uzbrojeni Polacy poprosili o azyl polityczny, gdy spotkali patrol armii amerykańskiej w odległości 2 mil od granicy Niemiec zachodnich i Czechosłowacji.

Oficerowie wywiadu amerykańskiego przesłuchują obu Polaków, którzy podali że od 1951 r. brali udział w działalności partyzanckiej i że dotarli do Niemiec zach. po 3-tygodniowej wędrówce.

Obaj Polacy są młodymi ludźmi w wieku lat 21. Uzbrojeni byli w pistolety wojskowe pochodzenia włoskiego i bardzo nędznie ubrani.

Zbiegowie oświadczyli, że tegoroczne wspólne manewry wojsk sowieckich i wojsk Rokossowskiego skierowane były przeciw oddziałom partyzanckim liczącym 3 do 4.000 ludzi. Twierdzą oni dalej, że w trakcie tych działań zniszczone zostały całe wsie.

W NIEDZIELĘ DNIA 6 WRZEŚNIA br. O godz. 10 rano

W TEATRZE „OPERA"

CORRIENTES 860

WITOLD MAŁCUŻYŃSKI

WYKONA

KONCERT FORTEPIANOWY

NA RZECZ CENTRALNEGO DOMU POLSKIEGO

Przedsprzedaż biletów do dnia 1 września, w Składnicy Książki Polskiej, Av. L. N. Alem 641. — Po pierwszym września w kasie Teatru Opera

Churchil-Tito-Beria a Malenkow

Że Beria chciał usunąć Malenkowa, więc Malenkow wolał noge skutecznie podstawić Berii, to wszyscy rozumiemy, bo to w stylu rosyjsko-bolszewickim; ale, że kampania przeciwko Berii przybierze tak ogólny charakter, którego wyrazem była jednomyślna uchwała najwyższego sowietu, to nadaje sprawie w związku z ostatnim, raczej bojowym, niż pokojowym oświadczeniem Malenkowa specyficzny i głębszy charakter.

Beria ma — jak wiadomo — odpowiadać przed sowieckim trybunałem najwyższym za "zbrodniczą, antypaństwową działalność na rzecz zagranicznego kapitalizmu". Myślałby każdy, że mu się zarzuca wysługiwanie się północno-amerykańskim "podżegaczom wojennym".

Tymczasem, zdaje się, że go się głównie i specjalnie potępia za kontakty poprzez Titę z Londynem, — o ironio! z tak ugodowo wobec Związku Sowieckiego usposobionym Londynem. Jak dotąd zresztą, słychać w Londynie tylko o próbie Churchilla nawiązania z Berią kontaktu poprzez Titę.

Strona faktyczna wyglądać ma tak, że w swoim czasie, gdy Beria i Tito walczyli wspólnie z białą armią Kołczaka, i Beria został ciężko raniony, Tito uratował mu życie. Przyjaźń ich przetrwała polityczne rozdźwięki. Gdy brytyjski wywiad tajny o tym się dowiedział, Churchill nazwał to podobno "najważniejszą wiadomością okresu powojennego".

W związku z przyjaźnią Berii i Tity stał — wciąż według tych samych źródeł londyńskich — wyjazd brytyjskiego ministra spraw zagranicznych do Tity i zaproszenie Tity do Londynu. Po głównej swej mowie w maju roku bieżącego, zawierającej projekt Locarna wschodniego, Chuchill zakomunikował podobno swemu rządowi zamiar doprowadzenia do porozumienia brytyjsko-sowieckiego poprzez Titę i Berię ufając, że Beria spowoduje zmianę polityki zagranicznej Związku Sowieckiego. Na trop tych tajnych macków Churchilla wpadli prawdopodobnie ludzie Malenkowa z otoczenia Berii, i z tego zrobiono w stosunku do Berii zarzut "antypaństwowej działalności na rzecz zagranicznego kapitalizmu".

Z angielskiej oficjalnej strony nastąpi prawdopodobnie rychlej czy później zaprzeczenie tym doniesieniom z Londynu do prasy zagranicznej; nie mniej faktem jest, że w tym związku wspomniane wzwyż wizyty i rewizyty dyplomatyczne i frapujące honorowanie Tity w Londynie doznają dopiero należytego wyjaśnienia.

Na tym samym zebraniu naczelnego sowietu, które uchwaliło oddanie Berii w ręce najwyższego trybunału, Malenkow obok kuszenia Francji groził Zachodowi bombą wodorową, w którą nie wszyscy wierzą, potrójnym prawie, niż niedawno jeszcze, potencjałem przemysłowym, zamiarem potęgowania bez przerwy siły zbrojnej Związku Sowieckiego i wogóle jego zwartym i bezwzględnym zdecydowaniem.

Mowę Malenkowa koła dyplomatyczne w Londynie nazwały "najbardziej wojownicza z wszystkich mów, jakie on kiedykolwiek wygłosił, i nawracająca do twardej polityki Stalina". Pisma tak rozbieżne pod wielu względami, ale tak zgodne, gdy chodzi o dążenie do porozumienia z Rosją Sowiecką, jak tradycyjnie rusofilski "Times" i organ partii pracy "Daily Herald", stwierdziły zgodnie, że należy oświadczenie Malenkowa ocenić jako "przestrogę dla świata, która zniszczy wiele złudzeń o pragnieniu pokoju Moskwy.

Najbardziej zmartwionym musi być sam Churchill. Za to po drugiej stronie oceanu Foster Dulles śmieje się niewątpliwie z precedensów i przyczyn tych zmartwień.

Ale Churchill zdecydował się przerwać swój urlop wypoczynkowy i objąć z powrotem czynności premiera. Zawiedziony w nadziejach swych co do pokojowości Malenkowa i skuteczności swych zabiegów ugodowych via Tito - Beria, Churchill, jak donoszą z Londynu, gotów jest "zapłacić każdą cenę", żeby nie dopuścić do wznowienia wojny w Korei, co byłoby początkiem trzeciej wojny światowej. Podobno za to gotów jest on odstąpić od zamiaru forsowania przyjęcia czerwonych Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Narazie toczą się na drodze dyplomatycznej rokowania między trzema rządami zachodnimi w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę sowiecką z 4 sierpnia w kwestii konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych. Nie jest wykluczone, że odpowiedź ta nie nastąpi przed 6 września, terminem wyborów do parlamentu w zachodniej Niemieckiej Republice Związkowej, których wynik łączy się ściśle z zagadnieniem zimnej wojny między Wschodem a Zachodem.

VERUS

NOTA KREMLA

Rząd sowiecki wystosował notę do Rządów USA, W. Brytanii i Francji domagającą się wyłonienia tymczasowego rządu dla całych Niemiec oraz zwołania w ciągu 6 miesięcy konferencji 4 mocarstw, któraby ustaliła warunki pokoju z Niemcami.

Nota sowiecka nic nie mówi o wolnych wyborach na terenie Niemiec — wynika z niej, że Rosja pragnęłaby narzucić Niemcom — rząd podobny do lubelskiego z roku 1944. Celem tej gry jest niedopuszczenie do uzbrojenia Niemiec zachodnich i pokrzyżowania tym samem planów obronnych Paktu Atlantyckiego.

Według telegramów z Waszyngtonu U.S.A. stoją mocno na stanowisku że Rząd Zjednoczonych Niemiec może być wyłoniony jedynie na podstawie wyborów pod kontrolą międzynarodową.

Inicjatywa Czeska

Krok naprzód w kierunku zacieśnienia współpracy pomiędzy emigracją polską i czechosłowacką dokonany został z okazji pobytu w Londynie jednego z przywódców emigracji czechosłowackiej dr. Huberta Ripki.

Dr. Ripka jest kierownikiem resortu spraw zagr. w Radzie Wolnej Czechosłowacji, naczelnym organie emigracji politycznej z siedzibą w Waszyngtonie. Spędził on ostatnio kilkanaście dni w Londynie, po czym wyjechał do Paryża. W czasie swego pobytu tu odbył on szereg rozmów z polskimi przywódcami politycznimi zarówno z ośrodka rządowego, jak i z Rady Politycznej. W szczególności został on przyjęty przez Prezydenta R. P. Zaleskiego i odbył rozmowy z min. Sokołowskim, prezesem Komitetu Wykonawczego Rady Politycznej Zdziechowskim, amb. Raczyńskim, prezesem Stronnictwa Narodowego T. Bieleckim, Adamem Ciołkoszem, prezesem NID'u R. Piłsudskim i innymi.

Należy przypomnieć, że przed paru miesiącami Rada Wolnej Czechosłowacji postanowiła wydelegować p. Ripkę, jak również drugiego ze swych czołowych członków, polityka słowackiego Hodżę do rozmów z przedstawicielami innych emigracji politycznych, a w szczególności z emigracją polską. W ub. miesiącach odbyły się już różne rozmowy w Ameryce.

Ze względu na istniejące rozbicie emigracji polskiej, strona czechosławacka stanęła na stanowisku, że musi prowadzić rozmowy równolegle z wszystkimi odłamami polskimi. Toteż politycy wydelegowani do rozmów odbyli w Waszyngtonie również rozmowy z p. Mikołajczykiem.

W polskich kołach politycznych podkreśla się, że nie należy oczekiwać jakichś specjalnych czy efektywnych wyników podjętych rozmów. Sytuacja jest dziś inna, niż w okresie wojny kiedy oba rządy na wygnaniu planowały przyszłą federację polsko - czechosłowacką. Dlatego też dziś chodzi przede wszystkiem o uzgodnienie wspólnego działania w walce o niepodległość, ewentualne wspólne występowanie wobec świata wolnego itd.

Echa zawieszenia broni

(IC) Późnym wieczorem dnia 26 lipca br. Prezydent Dwight D. Eisenhower przemówił do narodu amerykańskiego za pośrednictwem sieci radiowych i telewizyjnych, ogłaszając podpisanie zawieszenia broni w Korei. Prezydent wyraził swe uczucie wdzięczności i wezwał do modłów dziękczynnych, ale ostrzegł zarazem naród, że zakończenie działań wojennych na jednym pobojowisku nie jest równoznaczne z osiągnięciem globalnego pokoju. Eisenhower powiedział, że Stany Zjednoczone i cały wolny świat nie mogą osłabić swego pogotowia zbrojnego i zmniejszyć czujności wobec możliwości nowych powikłań.

Przemawiając po Prezydencie, Sekretarz Stanu John Foster Dulles wyraził przekonanie, iż mocne stanowisko Narodów Zjednoczonych w przedmiocie udzielenia azylu jeńcom wojennym, którzy odmówili powrotu do ojczyzny, zniechęci komunistów do nowych agresji, gdyż będą się musieli liczyć z masowymi dezercjami z ich szeregów w wypadku nowego konfliktu zbrojnego.

Sekretarz Obrony Narodowej, Charles E. Wilson, także wydał oświadczenie, w którym przestrzegł przed zmniejszeniem wysiłku zbrojeniowego i demobilizacją w rodzaju tych, jakie nastąpiły po obu wojnach światowych. Powiedział on również że „wiele czasu upłynie zanim Ameryka mogła będzie bezpiecznie wycofać swe wojska z Korei".

Zarówno Prezydent, jak i obaj Ministrowie złożyli hołd poległym w Korei, oraz postawie i bohaterstwu żołnierzy armii sprzymierzonych ze szczególnym uwzględnieniem południowych Koreańczyków, którzy — jak powiedział Dulles — walczyli pod „natchnionym przewodnictwem Prezydenta Syngmana Rhee".

Wiadomość o zakończeniu działań wojennych nie wywołała w Stanach Zjednoczonych żadnych manifestacyjnych przejawów zewnętrznych radości czy entuzjazmu, jak to miało miejsce po zakończeniu poprzednich wojen, w których brały udział wojska amerykańskie. A wojna w Korei była przecież czwartą wojną w historji Stanów Zjednoczonych, gdy chodzi o wkład zbrojny i ilość strat które przekroczyły 140.000 zabitych, rannych i zaginionych.

Przyczyną tego braku entuzjazmu jest zarówno to, że w sensie psychologicznym wojna w Korei nie była wojną amerykańską, i, za, w sposób bezpośredni i dla wszystkich widoczny nie dotyczyła interesów Ameryki, jak i faktu, e była to pierwsza z prowadzonych przez Stany Zjednoczone wojen, która nie zakończyła się oczywistym zwycięstwem.

Zwolennikom idei „zbiorowego bezpieczeństwa", której odparcie agresji w Korei miało być wyrazem, odpowiedział przewodniczący większości republikańskiej w Senacie, William F. Knowland z Kalifornii, który oświadczył, że 95 procent wysiłku i ofiar w Korei poniosły Stany Zjednoczone i pol. Korea. Natomiast Narody Zjedn. dały minimalną pomoc.

Odnośnie warunków zawieszenia broni, uczucia wielu polityków jak i poważnej części społeczeństwa amerykańskiego wyraził w przemówieniu radiowym cytowanym przez wiele dzienników prof. Dawid N. Rowe ze sławnego Uniwersytetu Yale: „Trzy lata wojny — powiedział prof. Rowe — nie przyniosły nam zwycięstwa nad komunistyczną agresją, a dwa lata negocjacji zaprowadziły nas na próg otwartego rozłamu wśród sprzymierzonych narodów wolnego świata. Znaleźliśmy się teraz w skandalicznej sytuacji, że zaakceptowaliśmy warunki rozejmu możliwe do przyjęcia dla naszych wrogów, komunistów chińskich, ale niemożliwe do przyjęcia dla naszych sojuszników koreańskich".

By dać wyraz swej dobrej woli i przyjaznym uczuciom wobec połud. Korei Amerykanie przystąpili już do dzieła pokojowej rehabilitacji zniszczonego wojną kraju. Natychmiast po podpisaniu rozejmu głównodowodzący sił sprzymierzonych w Korei, gen. Mark Clark, zarządził na zlecenie prezydenta Eisenhowera, darmową dostawę do Korei 10.000 ton żywności z magazynów wojskowych w Japonii. Przeznaczono nadto 200 milionów dolarów jako pierwszą ratę pomocy amerykańskiej na cele odbudowy Korei. Oprócz tego w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się publiczna zbiórka, która ma przynieść kilkadziesiąt milionów dolarów na charytatywną pomoc dla ludności południowej Korei.

Rabunek zbiorów w Polsce

(IC) Do jakiego stopnia jest Polska w gospodarce komunistycznej krajem wyzyskiwanym pod względem taniej siły roboczej i taniej żywności świadczy cały proceder „zbiorów i skupów", jaki w tych letnich tygodniach został zorganizowany przez agentów Moskwy w Polsce. Moskwa czyha poprostu na czas zbiorów w krajach okupowanych. System jest tak ustawiony, aby nie stracić ani dnia czasu w dostawach zbóż i płodów rolnych do Sowietów.

Już we wczesnych miesiącach wiosennych został zorganizowany drakoński system spiesznych zbiorów. Potworzono różnego rodzaju „brygady" żniwne, zmobilizowano w miastach zarówno starszych jak i młodzież do prac w polu przy żniwach. Przy pomocy komórek partii komunistycznej i lokalnych biur „Bezpieki" rzucono w początkach lipca liczne zastępy ludzkie na pola. Poganiano ludzi wszelkimi możliwymi sposobami do pośpiechu. Praca trwała po szesnaście, osiemnaście godzin na dobę.

KOMUNIKAT ZARZĄDU ZW. POLAKÓW

W dniu 29 sierpnia o godz. 19, w Domu Polskim, c. Serrano 2076, odbędzie się wspólne zebranie Rady Nadzorczej z Zarządem Zw. Polaków. Omówione zostaną sprawy dużej wagi.

Zarząd Zw. Polaków komunikuje, że wizyta Mistrza Małcużyńskiego, w Domu Polskim odbędzie się w początkach września.

KOMUNIKAT KOMITETU REDAKCYJNEGO

Podaje się do wiadomości P. T. Towarzystw i Szanownych Czytelników, że wszelkie materiały do druku oraz korespondencje należy adresować: KOMITET REDAKCYJNY "Głosu Polskiego" c. Serrano 2076, Capital.

Materiały do numeru bieżącego winny być dostarczone najpóźniej do czwartku, godz. 18-tej. W przeciwnym wypadku Komitet Redakcyjny nie bierze odpowiedzialności za ich ukazanie się.

KOMITET REDAKCYJNY

Segundo Plan Quinquenal

Por una hermandad real y permanente

Suprimir fronteras, consolidar los vínculos de historia y de sangre para que la hermandad latinoamericana sea cada vez mas firme, es una de las tantas aspiraciones de Justicialismo, pero ella debe realizarse con hechos demostrativos de ideales que eternicen en el tiempo y en el espacio los términos de una doctrina que ya ha adquirido contornos mundiales. De allí que sea un firme propósito del general Perón ratificar en los hechos las promesas formuladas el 2 de marzo del año en curso en la Plaza Retiro a su regreso de la visita que efectuara a Chile.

Tales promesas fueron condensadas en 10 puntos fundamentales dadas a conocer al pueblo argentino como objetivos permanentes de nuestra política de amistad para con el pueblo de allende los Andes. Trátase de un decálogo realmente trascendental que aspira en cada uno de sus puntos, con nobilísima intención, a hacer realmente efectiva la profunda unidad de las patrias de San Martín y de O'Higgins, unidad que debe sellarse con medidas inspiradas en los mas puros sentimientos de leal cooperación.

La supresión de fronteras, suprema conquista a que aspiran los pueblos de la Nueva Argentina y Chile, debe basarse en primer término de una auténtica y estrecha comunidad espiritual de manera que sea una realidad, tal como lo expresara en el segundo punto del referido Decálogo de la Confraternidad, en cuanto dice: "Desde hoy los chilenos serán considerados compatriotas por todos los argentinos y esta debe ser una consigna de honor nacional".

Y esta consigna se cumple de un modo efectivo, como lo demuestra el decreto que acaba de dar a conocer el gobierno argentino por intermedio del Ministerio de Educación, por el que se establece que los títulos provenientes de institutos educacionales oficiales de Chile serán considerados de igual valor que los títulos nacionales, y para el ejercicio de las respectivas profesiones sus titulares observarán los requisitos que se exigen para los profesionales argentinos.

Se reconocen tambien la validez para iniciar, seguir o completar estudios en los establecimientos educacionales de la Nación, cualquiera sea su naturaleza o especialidad y en igualdad de condiciones que los expedidos por las escuelas, colegios, institutos superiores y universitarios argentinos a los certificados de estudios parciales o finales expedidos por los establecimientos educacionales similares de la República de Chile.

El decreto que comentamos establece ademas que los maestros normales y profesores de enseñanza media de nacionalidad chilena, con diploma expedido por institución oficial argentina o chilena, podrán optar a los cargos docentes en establecimientos oficiales argentinos o incorporados a los mismos, mientras los estudiantes chilenos gozarán en la Argentina de igual tratamiento y paridad ante las exigencias reglamentarias y de oportunidad que se acuerden a los estudiantes de nacionalidad argentina tanto en materia educacional como gremial y asistencial, esto desde el punto de vista de los servicios sociales como de cualquier otra facilidad que se establezca.

Pero no terminan allí las disposiciones del decreto justicialista a que nos referimos. Por el mismo se solicita a los gobiernos provinciales la adopción de medidas similares en lo que sea de su competencia y dispone que el Ministerio de Educación de la Nación establezca contacto permanente o intercambio de publicaciones con las instituciones chilenas tanto en materia educacional como cultural y científica.

Estamos, pues en presencia de disposiciones destinadas a cimentar la unión espiritual argentino-chilena para que la histórica de hermandad sea cada vez mas real y permanente.

Wspólnymi silami

Trudno omówić wszystkie osiągnięcia uzyskane przez obecny Zarząd Zw. Polaków; niech mi jednak będzie wolno wymienić choć jedno, ostatnie, mianowicie, zapowiedź stałych Audycyj Radiowych, skąd promieniować będzie słowo polskie nietylko na Argentynę, lecz na całą Amer. Południową. Sądzę, że [illegible] będzie można niejedno kłamstwo, niejedną niecną i celowo szkodliwą dla nas propagandę odeprzeć. Moja [illegible] sugestja, by do tych audycyj powołać specjalny komitet i w tych audycjach półgodzinnych wyłączyć 10 minut na akcję propagandy prawdy o Polsce, znajdzie oddźwięk tam gdzie trzeba. Wszak mamy ludzi nauki do dyspozycji, polityków. Za pomocą pieśni, w telewizji tańców naszych, pokażmy argentyńczykom, że jesteśmy zbiorowiskiem o wysokiej kulturze i mamy czem imponować. Uzyskanie audycji radiowych to sukces, który nagrodzić winniśmy zapałem do zgodnej, wspólnej pracy by podtrzymać tą nową placówkę polską.

O! Wy wszyscy niezadowoleni chronicznie, którzy potraficie tak dobrze krytykować i lepiej robić, którzy z ukrycia, anonimowo potraficie [illegible], bo Was [illegible] stańcie u boku Prezesa i Zarządu, [illegible]

Pomóżmy w wysiłku odbudowy Domu Polskiego, naszymi skromnymi groszami postawmy twierdzę polskości na fundamentach mocnych, zdrowych [illegible]. Gdy Zarząd [illegible] Dom cały, czysty, [illegible], taki jakim go wszyscy chcemy mieć, będzie miła atmosfera i przytulnie. Wtedy będziemy mogli z dumą zapraszać argentyńskich przyjaciół na [illegible] polskie.

Pytacie się Czytelnicy, w jaki sposób pomóc? Jak to zrobić? — Jak kto i czem może. Mamy artystów i to niebylejakich. Niech się zorganizują i dadzą bezpłatnie jeden chociażby koncert o repertuarze dla międzynarodowej publiczności. I to w sali na 2000 osób. Bilety będą napewno rozsprzedane. Mamy tutaj uznanych, mamy włóczęgów światowych, co to jeździli i niejedno widzieli. Mamy literatów, dziennikarzy, zorganizujmy odczyty na tematy ciekawe, dostępne dla każdego umysłu.

Rzućmy hasło: kto czem i jak może, niech stanie do szlachetnej rywalizacji o zdobycie funduszy na wykończenie „Naszego Domu Polskiego'', a przedewszystkiem na spłacenie długu. Stańmy ławą przy Zarządzie, by wspólnie pracować, pokażmy wszystkim, że jeszcze „Polska myśl twórcza'' nie zginęła, że mimo wszystko jesteśmy przedewszystkiem Polakami.

Jestem przekonany, że dla naszego naprawdę dzielnego Prezesa lepszą nagrodą będzie, gdy wspólnie ramię przy ramieniu staniemy do zgodnej wspólnej pracy, i wyniki tej pracy, niż fotografja Jego powieszona na ścianie. [illegible] A najlepszą dla niego nagrodą będzie, gdy nadejdzie ten dzień, kiedy Dom będzie gotów i bez długu i kiedy będzie mógł powiedzieć: Bracia, naszym zgodnym, wspólnym wysiłkiem stworzyliśmy dla potomnych to, co dziś tutaj mamy.

K. R.

WŁASNE PIANINO W DOMU POLSKIM

Towarzystwo Przyjaciół Domu Polskiego postanowiło już w najbliższym czasie wyposażyć Dom Polski w pianino.

Na pierwszy rzut oka wydawać się może, że wobec tylu braków, jakie Dom nasz posiada, zamiar ten wkracza w dziedzinę niepotrzebnych luksusów, ale po rozważeniu, każdy przyzna, że jest to pomysł i praktyczny i pożyteczny.

Za wypożyczenie pianina płaci się każdorazowo minimum $ 250.—. Wziąwszy pod uwagę, że co najmniej raz w miesiącu odbywają się w Domu Polskim imprezy, na które pożycza się pianino, wydajemy rocznie około $ 3.000 zupełnie na marne.

Wpłacając niewiele więcej jednorazowo, można dostać na miesięczne spłaty zupełnie dobry instrument, który następnie sam na siebie zarobi, wpływając na ożywienie, urozmaicenie i częstość imprez.

Towarzystwo Przyjaciół Domu Polskiego zwraca się do wszystkich swoich członków i sympatyków o pomoc w znalezieniu odpowiedniego pianina w celu kupna względnie stałego wydzierżawienia.

Wydarzenia z tygodnia

Bs. Aires. — Mieszkańcy stolicy i najbardziej oddalonych zakątków prowincji tłumnie odwiedzają wystawę makety przyszłego pomnika Ewy Peron. Realizacja projektu stanie się wspaniałym dziełem współczesnego rzeźbiarza, inżyniera i robotnika. Gigantyczny pomnik o wysokości 189 m. przewyższy piramidę Cheopsa o 34 metry.

Cordoba. — Ogród zoologiczny Cordoby podarował Zoo w Filadelfii młodą pumę. Ten kociak, wagi 33 kg. bez żadnych formalności przybył samolotem do U.S.A.

Bs. Aires. — Na zasadach poprzedniej umowy ma być w październiku podpisany traktat handlowy z Hiszpanją, która od kilku lat jest dłużna Argentynie miliard pesos za dostawę żywności w niedawnym ciężkim okresie bojkotu Hiszpanji.

Bs. Aires. — Okręt francuski „Toulon'' odpłynął do Brazylji z ładunkiem 6.500 ton pszenicy. 7 innych okrętów jest obecnie w trakcie ładowania w stołecznym porcie zboża dla różnych krajów. Argentyna zajmuje trzecie miejsce z pośród czterech „krajów - karmicieli''. W tym roku USA mają na eksport 578 i pół miljona buszli pszenicy; Kanada 404.600.000; Argentyna 134.200.000 i Australja 71.200.000 (Buszel ma 27,2 kg.).

Pod względem eksportu mięsa i kukurydzy Argentyna ustępuje tylko USA.

Wellington. — Rosja zakupiła 3 tys. ton masła i pertraktuje o dalsze 2 tys. ton. Również pertraktuje z nowozelandczykami o beef i baraninę, prawdopodobnie dla administracji kołchozów. Z Argentyny otrzyma mięso zwykłe i baraninę, masło, ser; z Francji owoce, orzechy kokosowe i groch; z Islandji — ryby; z Danji i Holandji sery i masło, jak komunikują z Londynu.

Ateny. — Trzy wyspy na morzu Jońskim: Ceaflonję, Itakę i Zante nawiedziło wielkie i wielodniowe trzęsienie ziemi. Ponad 3 tysiące domów obrócone są w gruzy. Liczba zabitych i rannych obliczana jest na przeszło tysiąc osób. Wzburzone morze, pożary i zniszczenia widziane z helikoptera dają widok „gorszy od Hiroszymy''. 50 tys. mieszkańców obecnie są bez medykamentów, wody i środków żywności. Z pierwszą pomocą przyszły brytyjski torpedowiec „Wrangler'' i krążownik ''Gambia'', oraz ciężki krążownik St. Zjedn. „Salem''.

Kairo. — 19-letnia ex-królowa Narriman otrzymała odmowę rządu egipskiego — wypłacenia jej miesięcznej renty. Natomiast zwróca jej całą jej garderobę, pozostałą w królewskich pałacach. W swoim czasie nawet Anna Anna Pauker dała królowi Michałowi 2 miliony dolarów tytułem rumuńskiej „odprawy''.

Londyn. — Strajk generalny we Francji spowodował, że statki na kanale La Manche przewożą tylko w jedną stronę uciekających wystraszonych, angielskich turystów, którym rząd Churchilla, na czas strajku przydzielił dewiz 2 fenty, 1 szyling i 3 pensy dziennie. Statki z Anglji do Francji chodzą puste.

Detroit. — W transmisyjnych zakładach General Motors Corporation na przedmieściu Livornia od wybuchu powstał pożar. Dwie osoby zostały zabite i kilku urzędników odniosło rany. Straty obliczają na 35 miljonów dolarów.

Colombo. — Na wyspie Ceylon do tłumu demonstrującego przeciw zwyżce cen, policja dała salwę z karabinów maszynowych. Zabito 30 osób. Obecnie pożary i grabież sklepów są stłumione.

W związku z zajściami premjer Ceylonu Dudley Senanayake wygłasza wiele przemówień, ale nie tyle, co Pandit Nehru, który kwartalnie wygłasza 300 przemówień do głodujących tłumów.

Kairo. — Rząd egipski aresztował 69 agitatorów komunistycznych, konfiskując ogromny materjał propagandowy. Komuniści będą sądzeni przez egipski Rewolucyjny Trybunał Wojenny.

Waszyngton. — Ex-prezydentowa Mrs. F. D. Roosevelt powróciła z pod żelaznej kurtyny, ze swego pobytu w Wiedniu. Organizuje ona „Narodowy Komitet Odechleń'', utrzymując, że polityka zagraniczna Prez. Eisenhowera jest podkopywana przez siły z poza Kongresu Amerykańskiego. Stąd zachodzi potrzeba naprawiania błędów przez odpowiednie uświadamianie opinji publicznej. Przed sześcioma laty, jak podawał amerykański dziennik „Dayly Rome American'' — Mrs. Roosevelt miała stać się prezeską centralnego komitetu „neo-komunistycznego'' partji. Jej syn Jeliot jeździł do Stalina, przemawiał przez moskiewskie radio, zapewniając o — przyjaźni pewnego odłamu społeczeństwa amerykańskiego.

Ostatnio Senator Mc Carthy zamierzał wezwać Mrs. Roosevelt wraz z b. Ministrem Achessonem do dania wyjaśnień przed Senackim Komitetem do Badań Lojalności Obywatelskiej. Z tej racji niedoszły Prezydent Stevenson wyraził się niedawno w Paryżu o działalności Mc Carthy'ego jako szkodliwej dla prestiżu USA.

Panmunjom. — Lekarze amerykańscy obawiają się, że tylko mocne organizmy jeńców wojennych przeżyją kompletne wycieńczenie, nabyte w obozach północno - koreańsko - chińskich. Dr. Kpt. James Cox oświadczył, że tylko 8 jeńców amerykańskich zdradzało rozstrój psychiczny, lecz nie wiadomo, czy z powodu tortur, których stosowanie zostało już protokularnie stwierdzone, czy z przyczyny innej.

Nowy Jork. — Panowie z ONZ popierają kandydaturę siostry Pandit Nehru na Przewodniczącą Walnego Zgromadzenia ONZ, zwołanego na dzień 15 bm.; pragną oni w ten sposób podnieść prestyż Instytucji, mającej coś robić w sprawach porządku międzynarodowego licząc, że propaganda azjatycka w gmachu ONZ przez to niezostanie wzmocniona.

Meksyk. — Dr. Reinaldo Martinez osiągnął rewelacyjne wyniki w leczeniu paraliżu dziecięcego. Urządził on wystawę fotografji swoich szczęśliwych wypadków — klinicznych.

Tokio. — Policja przeszukuje cały kraj, ścigając członków szerokiej sieci szpiegowskiej sowieckiej, posługujących się tajnymi radio - telefonami i radio - telegrafem.

Oslo. — Na międzynarodowym zjeździe fizyków amerykański uczony dr. A. M. Weinberg z Oak Ridge, (pewnie pochodzenia polskiego) ogłosił, że gas hitrogen udało mu się przerobić w aluminium.

Bonn. — Obok rejonu Selva Negra zostały odkryte najbogatsze w Zachodnich Niemczech złoża uranu w okolicy Fichtel Gebirge, w Frankonji.

San Salvador. — Ukończono opracowywanie planów budowy nowej katedry katolickiej na miejscu zniszczonej gwałtownym pożarem w sierpniu 1950 r.

Waszyngton. — Specе od spraw atomowych twierdzą, że „rewelacja'' Malenkowa na temat posiadania przez Sowiety tajemnicy produkcji bomby wodorowej jest zwykłym bluffem. Nie można twierdzić, że posiada się bombę wodorową, zanim się nie spowoduje próbnego wybuchu. Dotąd najczulsze aparaty wodorowe nie zanotowały podobnego wybuchu na terenie carstwa sowieckiego.

KOMUNIKAT REDAKCJI

Rubryka „Spłacamy Dom Polski'' i „Kronika Argentyńska'' nie ukazała się z przyczyn od nas nie zależnych.

Redakcja

WYTYCZNE PROGRAMOWE DLA ZARZADU ZWIĄZKU POLAKÓW W ARGENTYNIE

Na rok 1953/54, uchwalone przez Walny Zjazd Delegatów w Buenos Aires w dniu 21 czerwca 1953 r.

8) ARGENTYNSKO - POLSKI INSTYTUT WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ

a) Zarząd nadal będzie ściśle współpracować z Arg. Polsk. Inst. Wsp. Kult. w kierunku ożywienia i rozszerzenia stosunków kulturalnych argentyńsko - polskich oraz informowania społeczeństwa argentyńskiego o sprawach i dążeniach polskich. W tym celu Zarząd udzieli Instytutowi swego poparcia oraz pomocy moralnej i materialnej.

b) Zależnie od opinii i wniosków Instytutu Zarząd poprze wydawanie polskiego biuletynu w języku argentyńskim lub też umieszczanie artykułów w sprawach polskich w miejscowej prasie argentyńskiej.

9) SEKCJA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Dla zapewnienia opieki moralnej, prawnej oraz, w miarę konieczności i możliwości materialnej, polskim uchodźcom oraz nowoprzybywającym do Argentyny emigrantom, jak również interwenjowania w tych sprawach u władz argentyńskich, Zarząd Związku powoła do życia Sekcję Opieki Społecznej.

10) NOWY STATUT ZWIĄZKU

Zarząd dołoży wszelkich starań by w możliwie bliskim czasie uzyskać zatwierdzenie przez władze rządowe Argentyny uchwalonego przez Walny Zjazd w r. 1952 nowego Statutu Związku.

Po jego zatwierdzeniu, Zarząd wydrukuje nowy statut w brzmieniu argentyńskim i polskim i roześle w dostatecznej ilości egzemplarzy zrzeszonym Towarzystwom.

12) LEGITYMACJE DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU

Zarząd zrealizuje projekt wydrukowania i wydania wszystkim członkom zrzeszonych Towarzystw i Organizacyj jednolitych legitymacyj członkowskich będących niejako paszportem wolnych Polaków w Argentynie.

13) DRUKARNIA ZWIĄZKU

Zarząd będzie czuwał by obecny dzierżawca durkarni ściśle dotrzymywał warunki umowy dzierżawy i doprowadził maszyny drukarskie do zupełnego porządku oraz uzupełnił brakujące czcionki polskie.

14) ZAGADNIENIE SPORTU

Zarząd będzie się starał popierać rozwój życia sportowego kolonii polskiej w Argentynie i rozważy możliwość i celowość zorganizowania polskiego klubu sportowego w Argentynie.

15) POLSKIE AUDYCJE RADIOWE

Zarząd Związku powoła agendę mającą na celu uruchomienie, prowadzenie i finansowanie polskich audycyj radiowych — na podobieństwo tych, jakie miały miejsce przed dwoma laty i zostały przerwane z powodu braku funduszów, tym razem na zasadzie samowystarczalności gospodarczej.

16) GOSPODARCZE ZORGANIZOWANIE KOLONII POLSKIEJ

Zarząd Związku powoła Komisję ekonomistów, która przedstawi na przyszłym zebraniu Delegatów Związku możliwości i projekty zorganizowania gospodarczego Kolonii Polskiej.

Walny Zjazd zdaje sobie w pełni sprawę z trudności natury personalnej i materialnej z jakimi spotka się Zarząd Związku w ciągu swej działalności, dlatego też powyższe wytyczne programowe ogranicza do zakresu możliwego do zrealizowania.

CZY WIECIE...

że gdyby spisać to wszystko, co przeciętnie gadatliwy człowiek powiedział w ciągu 60 lat swego życia, powstałoby 2.000 tomów, każdy o 250 stronach druku?

że rozgryzienie kawałka żylastego mięsa wymaga ze strony szczęk nacisku 65 kg? Szczęki mężczyzny wywierają nacisk do 120 kg., a kobiety do 90 kg.?

ZWIĄZEK KOBIET POLSKICH
zaprasza Kolonię Polską na
Zabawę Taneczną
Orkiestra „Nocturno''. — Atrakcje i niespodzianki.
W sali Tow. Belgijskiego, c. Hipolito Irigoyen 2521, Cap.
29 SIERPNIA o godzinie 21-tej.
Panie: $ 5.—. Panowie: $ 15.—.

RODACZKI!
Dbajcie o swoją świeżość i urodę
KOSMETYCZKA POLKA
dyplomowana w Paryżu
udzieli Wam porad i przyjmuje zabiegi jak:
Masaże [illegible] twarzy,
Maseczki piękności - radioaktywne
Makijaż.
Ceny przystępne — Tel.: 78-1522
Uprasza się rezerwować godzinę.

POLSKIE TOWARZYSTWO SPIEWACZE
im. FR. SZOPENA
Tradycyjna
WIOSENNA ZABAWA TANECZNA
odbędzie się
5-go WRZEŚNIA 1953, o godz. 21.00
w sali "ROSSINI" ul. Cangallo 2535,
Wstęp ściśle za zaproszeniami, które można otrzymać ul. Paso 133.

KOŁO SAMOPOMOCY LOTNICZEJ i MARYNARKI WOJ.
ma zaszczyt zaprosić całą Kolonję Polską na
Doroczną Zabawę Taneczną
(w ramach obchodu Święta Niepodległego Lot. Polskiego)
która będzie miała miejsce w obszernych salonach „ALBENIZ'' — Cangallo 1522
w dniu 12 WRZEŚNIA od godz. 21.00 do 4.00.
Strój wizytowy. Wstęp tylko za zaproszeniami
Adresy kierować na Samopomoc Lotu — Paso 133 — Capital lub przez znajomych członków Samopomocy Lotu.

KANCELARIA ADWOKACKA
Mgr. Stefan F. S. HAWLENA — Dr. Haroldo H. A. FERRERO
RODRIGUEZ PEÑA 382, p. I - C — Telefon: 35-2207
Godziny przyjęć: 10—13 i 15—19; soboty 10—13
— Załatwia wszelkie sprawy w Argentynie, Ameryce i Europie —

PRZEGLĄD POLITYCZNY

AWANS CHRUSZCZOWA, KATA UKRAINY

Główną do tej pory sensacją sesji Najwyższego Sowietu jest uwypuklenie rosnącego wpływu Nikity Chruszczowa, który zajmuje obecnie jedno z najwyższych miejsc w hierarchii sowieckiej.

Na sesji Najwyższego Sowietu Chruszczow siedział po prawej ręce Malenkowa, a na liście ogłoszonej oficjalnie figurował na trzecim miejscu, podczas gdy dawniej wymieniany był jako nr 5.

Wśród przywódców sowieckich, Chruszczow uchodzi za jednego z najbardziej bezwzględnych i skrajnych. To też jego nowy awans może być uważany za dalszy przejaw nawrotu do ostrego kursu stalinowskiego zwłaszcza w polityce wewnętrznej, m. in. w polityce wobec nierosyjskiej połowy ZSSR.

Jak wiadomo, Chruszczow stał się sławny jako kat Ukrainy. Zaczął on swą karierę jako sekretarz okręgowy komitetu partii w Moskwie w okresie wielkiej czystki, po czym wysłany został na początku 1938 roku do Kijowa na stanowisko sekretarza generalnego partii ukraińskiej. Jako sekretarz partii, a później również premier, był przez wiele lat dyktatorem Ukrainy, wsławiając się swoimi czystkami i polityką rusyfikacyjną. Na 14 kongresie partii Chruszczow oświadczył:

"Wrogiem ludu jest nie tylko ten komunista, który uprawia sabotaż i szkodnictwo, lecz i ten, któremu zadrży ręka, kto zatrzyma się w pół drogi i komu ugną się kolana przed zniszczeniem dziesiątki czy setki wrogów".

Po zdradzieckiej napaści Sowietów na Polskę 17 września 1939 roku, Chruszczow wysłany został do Małopolski Wschodniej i na Wołyń, gdzie zorganizował osławione 'wybory'', a następnie przeprowadzał masowe deportacje ludności.

PAKT BEZPIECZEŃSTWA USA — PŁD. KOREA?

Koła polityczne w Seulu — twierdzą, iż rozmowy między amerykańskim sekretarzem stanu Dullesem a prezydentem płd. Korei Rhee doprowadziły do porozumienia.

Według tych informacji Dulles i prezydent Rhee zgodzić się mieli co do tego, że konferencja polityczna w sprawie Korei powinna rozpocząć obrady w pierwszej połowie października, a w żadnym razie nie później, aniżeli 15 października.

Dr. Rhee zgodził się, by na konferencji omawiano również inne zagadnienia — nie tylko wyłącznie sprawę Korei.

P. Dulles oświadczył, że mieszana komisja koreańsko-amerykańska opracowuje szczegóły proponowanego paktu bezpieczeństwa między Stanami Zjednoczonymi a południową Koreą.

W Tokio koła zbliżone do premiera japońskiego Yoszidy twierdzą, iż premier Yoszida domagać się będzie dopuszczenia Japonii na konferencję polityczną w sprawie Korei.

NIE WSZYSCY JEŃCY ZWOLNIENI

W pierwszych dniach sierpnia rozpoczęło się zwalnianie jeńców na Korei. Do tej pory powróciło około 12.000 jeńców, znajdujących się w niewoli komunistycznej.

Gen. Mark Clark, dowódca wojsk alianckich w Korei, wyraził na konferencji prasowej w Waszyngtonie przekonanie, że w niewoli komunistycznej znajduje się o wiele więcej jeńców, aniżeli komuniści obiecali zwrócić. Gen. Mark Clark oświadczył, iż nie wiadomo co się stało z wieloma tysiącami płd. Koreańczyków, oraz 2 do 3 tysiącami żołnierzy amerykańskich.

NOWA KAPITULACJA KOMUNISTÓW

Berlin — Napływ mieszkańców Niemiec wschodnich do zachodniego Berlina po paczki żywnościowe wzmógł się poważnie gdy kapitulując przed nastrojami mas, rząd komunistyczny w praktyce cofnął zakaz sprzedawania biletów do miasta.

Zmuszony do cofnięcia się, reżym komunistyczny podjął nową próbę sabotowania rozdziału żywności rozsyłając do emerytów w zachodnim Berlinie sfałszowane listy i kupony, upoważniające rzekomo do pobrania paczek w ośrodkach rozdawania żywności.

Zakaz kolejowy nie został oficjalnie odwołany, ale na wielu dworcach w strefie sowieckiej bilety były sprzedawane. Wiadomość o tym rozeszła się szybko i liczni mieszkańcy skorzystali z możliwości odbycia podróży.

Władze komunistyczne zmniejszyły również kontrolę pociągów jadących do Berlina, czy powracających z miasta, i zaniechały konfiskat na większą skalę.

Jest to dowodem, że komuniści widzieli się zmuszeni skapitulować wobec nastrojów społeczeństwa i groźby strajków czy zgoła poważnych zaburzeń. Zakaz sprzedawania biletów wywołał wielkie wzburzenie, a w praktyce okazał się mało skuteczny. Przede wszystkim tysiące ludzi nadal docierało do Berlina na rowerach, autobusami i po części pieszo. Co więcej, szybko znaleziono sposoby obejścia zakazu podróży kolejowych, zwłaszcza, że dopomagał do tego personel kolejowy. Mieszkańcy Niemiec wschodnich kupowali bilety do stacji w pobliżu Berlina i albo wysiadali tam, albo też kontynuowali podróż. Bileterzy wypuszczali ludzi w Berlinie, nawet nie żądając dopłaty do biletu.

Bolesna dla komunistów jest także inna konsekwencja batalii żywnościowej, a mianowicie rekordowa liczba dezercji policji wschodnio - niemieckiej. Niedawno w ciągu jednego dnia prosiło o azyl w zachodnim Berlinie 51 policjantów wschodnio - niemieckich. Wielu spośród dezerterów oświadcza, że nie mieli serca odbierać kobietom paczek żywnościowych, jak im to nakazano. Jest możliwe, że kłopoty z policją również skłoniły reżym komunistyczny do nowej kapitulacji.

Aby osłonić tę porażkę, komuniści podwajają propagandę przeciw tym Niemcom wschodnim, którzy są "na tyle bezwstydni by przyjmować dary od imperialistycznych podżegaczy wojennych". Prasa komunistyczna ponawia apele do ludności, by "nie stała się zdrajcami narodu niemieckiego".

KOMISJA ZBADA WYBORY BAŁTYCKIE

(IC) Izba Niższa Kongresu Stanów Zjednoczonych wyznaczyła specjalną komisję kongresową, która zajmie się zbadaniem wyborów, przeprowadzanych przez Moskwę w r. 1940, w wyniku których Rosja sowiecka zagrabiła Litwę, Łotwę i Estonię.

Wniosek utworzenia takiej komisji przedstawił Kongresowi poseł Charles Kersten z Wisconsin, który będzie przypuszczalnie przewodniczącym nowo utworzonej komisji. Kersten, w swojej rezolucji, stwierdził, że obecny konflikt światowy nie polega na walce armii wolnego świata i armii komunistycznych, lecz odbywa się pomiędzy ujarzmionymi narodami a tyrańskim reżymem bolszewickim. Ujarzmione narody dążą bowiem systematycznie do wolności. Nowa komisja rozpocznie przesłuchy w jesieni w wielkich miastach, gdzie przebywają uchodźcy bałtyccy, jak Waszyngton, New York, Chicago, Detroit, Milwaukee i w Pennsylvanii.

W roku przyszłym komisja ta ma wyjechać do Niemiec. Komisja ma wykazać, że wybory były fałszywe i że włączenie do Rosji Litwy, Łotwy i Estonii odbyło się z pogwałceniem wolności i prawa samostanowienia narodów.

Po upadku Berii

Jaka jest postawa Zachodu wobec ostatnich wydarzeń w Związku Sowieckim?

Można ją określić jako postawę kontemplacji. „Wewnątrz orbity komunistycznej — pisze Walter Lippmann — rozwijają się wielkie wydarzenia, w których doniosłość wierzymy, choć nie prawie nie wiemy o nich z pewnością. Nie wiemy kto uczestniczył w pierwszym akcie dramatu, po którym zapadła właśnie kurtyna. Nie widzimy nawet samej sztuki, jesteśmy widzami w kuluarach. Nie możemy dojrzeć aktorów, ani usłyszeć co mówią. Wiemy tylko, że sztuka musi być sensacyjna, gdyż często rozlega się huk i przypuszczalnie ktoś umiera." Dalej publicysta amerykański przestrzega — przed interwencją, zalecając bierność jako podstawę dobrej polityki. Zalecenie jest zresztą zbyteczne, gdyż nikt na Zachodzie o interwencji nie myśli. Okres słabości sowieckiej uznano jedynie za dogodny do wszczęcia rozmów o zjednoczenie Niemiec, lecz i tu poprzestano na powtórzeniu zeszłorocznej oferty, odrzuconej wówczas przez Stalina. Obie strony w oczekiwaniu na rozwój wypadków, zajęte są na razie intesywnym dokarmianiem Niemców wschodnich. Wyzwolenie opanowanych przez Związek Sowiecki narodów pozostaje nadal w sferze pobożnych życzeń i mglistych aspiracji.

Ludzie na Kremlu niepewni swej władzy i niepewni jutra, muszą się obawiać przede wszystkiem jednej rzeczy: stanowczej postawy Zachodu w żądaniu zwrotu wszystkiego, co sobie przywłaszczyli bezprawnie po wojnie. Hasło „wiernut nagrablennoje" mogłoby zabrzmieć w uszach mas sowieckich równie przekonywająco, jak niegdyś hasło rewolucji rosyjskiej „grabit nagrablennoje". Lecz Zachód dokłada starań, aby przekonać rządców Rosji, że nic im z jego strony nie grozi. A jednak czas nie czeka.

Po pierwszym akcie dramatu opisywanego przez Lippmanna, — przyjdą zapewne następne. Może się też okazać w pewnej chwili, że widzowie przebywający dotychczas bezpiecznie w kuluarach i przysłuchujący się z zaciekawieniem dalekim echom wystrzałów, znajdą się nagle na widowni, a co więcej, mogą zauważyć z przerażeniem, że przestali być widzami, stali się zaś aktorami dramatu. Byłby to straszliwy moment przebudzenia.

Polityka Zachodu domaga się gwałtownie rewizji, nic jednak o tej rewizji nie słychać.

(Myśl Polska) Glossator

2000 wiz dla Polaków z W. Brytanii

Wyznaczone zostało podpisanie przez prez. Eisenhowera ustawy o ulgowej imigracji do Stanów Zjednoczonych. W ostaniej chwili uratowana została w tej ustawie kwota specjalna dla b. żołnierzy PSZ, przebywających w Wielkiej Brytanii, okrajano ją jednak z 3.000 na 2.000 wiz.

Dopiero rozporządzenie wykonawcze ustali, jakie kategorie b. żołnierzy PSZ będą miały pierwszeństwo do wykorzystania tej kwoty. Sadzić należy, że pierwszeństwo to otrzymają ci, którzy zgłosili się dawniej, a z tych czy innych powodów nie mogli skorzystać z poprzedniej 18-tysięcznej kwoty.

Tak więc wprowadzono poprawkę pozwalającą na korzystanie z kwoty przewidzianej dla uchodźców w Niemczech i w Austrii, wszystkim, którzy się znaleźli poza swoim krajem po 1 września 1939 r., da możność starania się o wyjazd do USA pewnej liczbie Polaków w Wielkiej Brytanii. Brzmienie poprzednie zastrzegało kwotę specjalną tylko dla tych, którzy się znaleźli w Austrii i w Niemczech po 8 maja 1945 roku, a wśród nich Polaków jest bardzo niewiele.

Również w ostatniej chwili rozszerzono kwotę specjalną dla uchodźców znajdujących się w krajach NATO w ten sposób, że skorzystać z niej będą mogli również uchodźcy przebywający w Szwecji. Co prawda — tę kwotę specjalną w ostatniej chwili zredukowano z 15.000 na 10.000, ale rozciągnięcie jej na Szwecję umożliwi wyjazd do USA garstce tamtejszych uchodźców polskich.

W sumie, dzięki niezmordowanym staraniom Polskiego Komitetu Imigracyjnego i osobistym wysiłkom ks. prał. Buranta, udało się przynajmniej coś uzyskać dla Polaków.

Wyprzedaż Futer Damskich

ZPOWODU ZMIANY LOKALU

Eleganckie modne futra w rozmaitych gatunkach od $ 450.—.

50 ładnych kabacików od $ 390.—.

Również bogaty wybór futer:

NUTRIA, KARAKUŁY, SKUKSY, ŁAPKI KARAKUŁY

i inne poleca tanio: PRACOWNIA KUŚNIERSKA

c. OLAZABAL 2570 — 1 i pół kwadry od Cabildo.

Wysokość Cabildo 2300 — T. E.: 76-7088

ZW. B. WOJSKOWYCH i O. O.

NASZ TEATR

pod dyr. K. Krukowskiego

w

DOMU POLSKIM

Serrano 2076 — Buenos Aires

OSTATNIE

4 PRZEDSTAWIENIA

Krotochwili w 3 aktach

Adama Grzymała - Siedleckiego

Podatek Majątkowy

Rzecz dzieje się w Warszawie w r. 1923

21 sierpnia (piątek) g. 21,30.

22 sierpnia (sobota) g. 18 i 21,30

23 sierpnia (niedziela) g. 18.

Przedsprzedaż biletów w Księgarni Polskiej, Av. L. N. Alem 641. W dniu przedstawień w Domu Polskim.

VAN FLEET O ARMII CHIŃSKIEJ

Były dowódca 8. armii amerykańskiej na Korei gen. van Fleet umieścił w tygodniku "Lief" szereg interesujących spostrzeżeń i wniosków o wojnie koreańskiej. Do szczególnie ciekawych należą uwagi, dotyczące wartości komunistycznych.

Żołnierz chiński, pisze gen. van Fleet, jest przeciwnikiem poważnym, szczególnie jeśli chodzi o komunistów, którzy mają za sobą chińską wojnę domową. Są to ludzie wytrwali, dumni i gardzący śmiercią fanatycy.

Również nie-komuniści walczą dobrze, choć pod przymusem. Najniższa jednostka armii chińskiej składa się z 3 żołnierzy, których obowiązkiem jest wzajemna obserwacja z wzajemną odpowiedzialnością. Nawet gdy jeden z nich idzie do latryny, dwaj pozostali idą za nim. Każdy, kto w walce cofa się bez rozkazu, winien być zastrzelony przez obu towarzyszy. Mają oni również obowiązek strzelania, gdy zachodzi podejrzenie ucieczki do nieprzyjaciela.

ROZKAZ SILNIEJSZY NIŻ ŚMIERĆ

Dyscyplina wojsk komunistycznych jest wprost niewiarogodna. Gdy batalion otrzyma rozkaz atakowania naszej baterii, strzelającej kartaczami, rozkaz wykonuje aż do śmierci ostatniego żołnierza. Równie bezwzględnie walczy artyleria. W Europie baterie zazwyczaj przestawały strzelać, gdy krążył nad nimi nieprzyjacielski samolot obserwacyjny. Baterie komunistyczne strzelają nie tylko wówczas, gdy są obserwowane, lecz również pod gradem bomb lotniczych i wśród ataków z samolotów nurkujących.

UZBROJENIE I WYŻYWIENIE

Gdy zaczyna się natarcie, żołnierze komunistyczni otrzymują kierunek i rozkaz posuwania się tak daleko naprzód, jak się da. Żołnierze ci nie mają kuloochronnych kamizelek ani hełmów, lecz tylko karabin i 200 ładunków, oraz kilka prymitywnych granatów ręcznych. Żywność składa się z grubo mielonej mieszanki ryżu, pszenicy, owsa i jęczmienia. Swą rację dostaje żołnierz w wężu płóciennym, wyglądającym jak kiełbasa. Wąż ten ma miejsca zasznurowane, dające dzienne racje. Gdy takich racji jest 16, znaczy to, że przed upływem 16 dni nowy przydział żywności nie nastąpi.

Żołnierz komunistyczny wie, że w razie zranienia może równie mało liczyć na pomoc, jak postrzelone zwierzę w puszczy. Komuniści nie mają korpusu sanitarnego ani przyfrontowych szpitali.

Jak długo jest on zdolny do walki? Przy lichym odżywieniu i krótkim śnie szybko męczy się. 200 pocisków nie wystarcza na długo. Mielone ziarna mokną na deszczu i kwaśnieją. W rezultacie po 5 lub 6 dniach żołnierz przestaje być zdolny do walki. A organizacja etapów z jego odwodami i magazynami, umożliwiająca prowadzenie dłuższych, nieprzerwanych natarć, jest rzeczą w chińskiej armii nieznaną.

TYLKO KRÓTKIE OFENSYWY

Toteż ofensywy komunistyczne rozwijają się pierwszego i jeszcze może drugiego dnia, lecz już trzeciego dnia ich tempo słabnie.

Stałe zaopatrzenie frontu komunistycznego jest zresztą w praktyce niemożliwe. Wszystkie linie komunikacyjne są pod stałą obserwacją sojuszniczego lotnictwa. Każdy z niezliczonych mostów był już wielokrotnie niszczony. Główne linie kolejowe i drogi niszczono w odstępach co 100 metrów i zasypywano prawie wszystkie tunele.

TAJEMNICA ZAOPATRZENIA

Jeśli komunikacja mimo to działa, jest to zasługą zapędzania do niej całej ludności i jej azjatyckiej cierpliwości. W razie przerwania linii kolejowej spędza się wszystkich mieszkańców z pobliskich wsi. Pracują oni dniem i nocą gołymi rękami, aż naprawią tory i nasypy. W razie zasypania tunelu ludność roi się dokoła niego jak mrówki, nosząc kamień po kamieniu. Natychmiast po zniszczeniu mostu buduje się nowy z pni drzewnych. Metoda ta zawodzi jedynie, jeśli chodzi o utrzymanie w ruchu taboru kolejowego i samochodowego. Samochodów ciężarowych zniszczono tyle, że gdyby równie wielkie szkody poniosła armia amerykańska, znalazłaby się w poważnych trudnościach, pomimo olbrzymiej wydajności przemysłu samochodowego USA.

W rezultacie o zaopatrzenie frontu rozbijają się wszystkie ofensywne plany komunistów. Mogą oni sobie pozwolić jedynie na prowadzenie wojny pozycyjnej i od czasu do czasu na krótkie, gwałtowne i szybko wyczerpujące się uderzenia. Dla wojsk sojuszniczych na Korei z ich głębokim systemem umocnień i odwodami nie przedstawiają one żadnego niebezpieczeństwa.

Niezwykły Rozwój Gosp. Tureckiej

Korespondent „New York Herald Tribune" podaje swe wrażenia z dłuższego pobytu w Turcji. Ze spostrzeżeń jego wynika, że Turcja przeżywa niebywały okres pomyślnego rozwoju, nieznany tam od wieków średnich.

Niesłychany wzrost uprawy pszenicy i bawełny, pokaźne ilości wydobywanego węgla, manganu, chromu, żelaza i olejów ziemnych, budowa portów, dróg, fabryk i przedsiębiorstw prywatnych — wskazuje na to, że Turcja umiała konsekwentnie kroczyć po obranej po wojnie drodze i dzięki poważnym kapitałom amerykańskim wykorzystać koniunkturę dla rozbudowy przemysłu i gospodarstwa narodowego.

Trzy lata temu Turcja nie wywoziła ani kilograma pszenicy, w bieżącym roku wywiozła milion ton po pokryciu własnego zapotrzebowania, a w przyszłym roku zamierza wywieźć 1,5 miliona ton. W ten sposób w ciągu 3 lat zajęła odrazu 4-te miejsce wśród państw wywożących pszenicę.

CIĘŻKA, PLANOWA PRACA

Mimowoli każdemu, kto dziś odwiedza Turcję i przypatruje się temu rozwojowi, nasuwa się pytanie jak to się stało? Odpowiedź jest bardzo prosta: ciężka praca całego narodu i ogromny wysiłek fachowców, którzy nie tylko umieli poszczególne fazy opracować, ale i wykonać.

W 1948 r. w całym kraju było 3.000 traktorów, dziś ich jest 35 tysięcy wraz z 4.000 żniwiarko-młocarniami i liczba tych maszyn wzrasta z miesiąca na miesiąc.

W 1947 r. wyprodukowano 55 tys. ton bawełny, w roku bieżącym sprzęt wynosił 170 tys. ton. Produkcja stali i żelaza wzrosła z 184 do 481 tys. ton, miedzi z 11 do 23 tys. ton, stali chromowej z 285 do 675 tys. ton, a manganu z 8.327 ton do — rzecz prawie nie wiarogodna 106.395 ton.

Turcja podwoiła w ostatnich kilku latach długość dróg bitych, jak również produkcję węgla oraz jego spożycie. Wartość całej produkcji tureckiej wynosiła w 1949 r. — 8.6 miliardów funtów tureckich, a dziś wynosi 12,3 miliardów.

UMIELI UŻYĆ POMOCY AMERYKAŃSKIEJ

Turcja pokazała w krótkim czasie światu, w jaki sposób można było zużyć pomoc amerykańską. Oczywiście, że Turcja korzystała również i z pomocy Planu Marshalla. I tak pierwszych 7.000 traktorów otrzymała w ramach Planu Marschalla, resztę jednak umiała wypracować sama.

Spora ilość nieużytków zamieniono na pola uprawne, a ciągle jeszcze ponad milion hektarów można zamienić na żyzne niwy.

84 procent ludności Turcji, liczącej dzisiaj 21 milionów mieszkańców, zajmuje się rolnictwem. Czysty dochód chłopa tureckiego podniósł się w ciągu jednego roku ze 140 dolarów na 180 dolarów. Wydawać by się mogło, że jest to niewiele, jednak na stosunki środkowego Wschodu, chłop turecki uchodzi dzisiaj za milionera. Coraz częściej w chatach włościańskich zauważyć można odbiorniki radiowe i szereg ulepszeń na które kilka lat temu jeszcze nie mógł sobie pozwolić. Schludne, biało wymalowane chaty, gospodarstwa dobrze zaopatrzone w budynki gospodarcze i piękne sztuki bydła, są najlepszym dowodem wzrastającej zamożności chłopów.

Stała opieka organizacji rolniczych, wydziałów rolnych uniwersytetów, gospodarstwa pokazowe i pola doświadczalne dają rolnikowi możność zapoznania się z najnowszymi zdobyczami techniki rolniczej. W 1950 r. przeciętny włościanin odbywał w ciągu roku podróż o długości 15 km, podczas gdy w r. 1953 podróżował już 90 km.

Dzięki tej zamożności i wzmożonej produkcji Turcy mogą płacić za sprowadzane towary i maszyny. Dlatego też wydaje się, że pomyślny dzisiejszy stan nie jest przejściowy, lecz nosi cechy trwałości.

— MÓW W DOMU PO POLSKU —

Z KRAJU I O KRAJU

Nacisk na duchowieństwo

(IC) W pierwszych dniach lipca odbyła się t. zw. konferencja duchownych i świeckich działaczy katolickich w Lublinie. Miało na niej być obecnych około 120 osób, w tym 70 księży. Na konferencji tej wzięli udział również przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w składzie Prof. Andrzej Wojtkowski (jeden z posłów grupy „postępowców" katolików na Sejm reżymowy), ks. prof. Łoś, prof. Stephan oraz prof. Leon Halban. Na zakończenie uchwalono rezolucję, która mówi m. in., co następuje: „Zebrani apelują do ogółu postępowego społeczeństwa duchowieństwa i świeckich katolików o zwiększenie dojrzałej i śmiałej aktywności, zmierzającej do umocnienia porozumienia na wszystkich, nawet drobnych odcinkach naszego życia".

Na podobnym zjeździe w Zielonej górze obecnych miało być 160 osób duchownych i świeckich. Referaty wygłosili ks. proboszcz Bros z Witoszyna oraz „działacz Caritasu" — Doliński. Jeden z dyskutantów ks. kanonik Lorenz powiedział m. in.: „Zadaniem naszym postępowych księży jest przekonać wahających się jeszcze kapłanów, że zbrodnią wobec Ojczyzny, wobec swego posłannictwa, wobec ludu polskiego jest zachowywanie postawy neutralnej, wyczekującej wobec przemian społeczno - politycznych, zachodzących w naszym kraju. Kto nie jest za swoją Ojczyzną, za ludem, który w twórczym znoju tworzy lepszą przyszłość, ten pomaga tym, którzy inspirowali zajścia w Berlinie, tym którzy nie uznają naszych granic pokoju na Odrze i Nysie, którzy uśmiercili Rosenbergów, a nam szykują Oświęcim i Dachau".

Ostatnim ze zjazdów wojewódzkich duchownych i świeckich — „działaczy katolickich" — była konferencja w Gdańsku w dniu 6 lipca br. gdzie zebrało się podobno około 110 osób. Na zjazd ten przybył specjalnie ks. Jan Czuj, przewodniczący Głównej Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich i dziekan wydziału teologii katolickiej na Uniwersytecie warszawskim. Referaty wygłosili w Gdańsku: ks. Alfons Sarrah i literat Włodzimierz Wnuk, obecnie członek komitetu redakcyjnego — przejętego przez pro - reżymowych katolików „Tygodnika Powszechnego" w Krakowie. Na konferencji tej obecny był również redaktor naczelny dziennika pro - reżymowego katolików „Słowa Powszechnego" — Z. Przetakiewicz.

W czasie dyskusji ks. Czuj powiedział: „My księża katolicy, musimy pamiętać, że chcąc zabiegać o właściwe warunki dla naszej działalności duszpasterskiej, musimy stać się współbudowniczymi Polski Ludowej".

Konferencje wojewódzkie odbyły się w każdym mieście wojewódzkim — w sumie 17 konferencji. Miały one na celu wywarcie jak największego nacisku na Episkopat Polski w kierunku podporządkowania się polityce komunistycznego reżymu w Polsce. Dlatego to w rezolucjach tych konferencji mówi się o „śmiałej i dojrzałej aktywności", dlatego to „odsuwanie się od racji stanu Polski Ludowej" uważa się za zbrodnię i dlatego otwarcie mówi się, że duchowni w Polsce liczyć mogą na właściwe warunki działalności duszpasterskiej tylko wtedy, jeśli „staną się współbudowniczymi Polski Ludowej".

CZARNY PIĄTEK W POLSCE

Warszawa. — W ub. piątek w całym szeregu fabryk przemysłu maszynowego w Polsce, robotnicy otrzymali pierwszą wypłatę po obniżeniu płac w wyniku podwyższenia norm roboczych.

Redukcja zarobków przy rosnącej drożyźnie, budzi narastające oburzenie wśród robotników.

W wielu fabrykach przeprowadzono już egzaminy dla załogi i porozdawano świadectwa egzaminacyjne. Na podstawie tych świadectw liczni robotnicy zostali przeniesieni do kategorii niższych niż dotychczas. W rezultacie, chociaż poszczególne kategorie mają obecnie stawki o kilka lub kilkanaście procent wyższe robotnicy przynieśli w piątek do domu mniej pieniędzy, z powodu zarówno podwyższenia wymagań przy wyrabianiu stawki, jak i z powodu przeszeregowania.

Dla uspokojenia robotników ogłasza się imponujące kwoty zarobków tych stachanowców, którzy przekroczyli znacznie nowe normy.

W dawnej fabryce Cegielskiego przemianowanej na Zakłady Stalina, zatrudniona przy obróbce mechanicznej niejaka Andrzejewska zarobiła w stosunku dziennym zł. 50.85 przy przekroczeniu nowej normy o 83 proc. Według dotychczasowej normy, wymagającej — trzeba dodać — znacznie mniejszego wysiłku, zarobiłaby ona zł. 48.60, tylko 2 zł. 90 gr. mniej. Propaganda nie dodaje oczywiście, że premie za przekroczenie norm rosną nieproporcjonalnie, ta sama Andrzejewska wyrabiając samą normę zarobiłaby nie więcej niż jakieś zł. 18 dziennie, a więc za 25 dni roboczych w miesiącu tylko zł. 450.

NIEDOBITKI PRYWATNEJ INICJATYWY W HANDLU

W kraju jest obecnie blisko 20 tysięcy sklepów prywatnych. Są to przeważnie sklepy tekstylne sprzedające wyłącznie tkaniny, produkowane przez prywatnych rzemieślników, na ręcznych krosnach, z wełny dostarczanej przez chłopów i przędzonej ręcznie systemem kołowrotkowym. Następnym rodzajem sklepów prywatnych są sklepy żywnościowe, sprzedające warzywa i nabiał, oraz galanteryjne, sprzedające produkcję małych warsztatów galanteryjnych.

Na 30 kwietnia 1953 r. Wydziały Handlu odnośnych Rad Narodowych wymówiły wszystkim sklepom prywatnym koncesje, z zaznaczeniem, że kupcy pragnący po tym terminie kontynuować handel winni wnieść nowe podanie, załączając świadectwo Wydziału Finansowego Rady Narodowej (byłe Urzędy Skarbowe) o całkowitym uregulowaniu zaległych podatków.

W Warszawie w ciągu ostatniego półrocza zlikwidowano w centrum miasta około 800 sklepów prywatnych.

Technika likwidacji była następująca: Miejski Urząd Kwaterunkowy wydawał nakazy na zajmowane przez prywatnych kupców lokale handlowe Miejskiemu Handlowi Detalicznemu, Warszawskiej Spółdzielni Spożywców itd., zaś kupcom prywatnym dawano nowe lokale zastępcze na peryferiach miasta. Od pewnego czasu jednak nawet takich zastępczych lokali się nie udziela.

(Z raportu uchodźcy)

WALKA ZE WSIĄ

KUŁAK NIE KUŁAK...

Życie Warszawy z 24 marca br. pisze w rubryce „Fakty demaskują":

„Usłyszycie to nie w jednej gminie, a nawet w niejednym powiecie: — My już za „swoich" kułaków mamy oko. Żaden wyzysk u nas nie jest możliwy... albo więcej: — u nas to kułaków w ogóle nie ma".

A tymczasem odpowiedź na pytanie: czy kułak jest czy go nie ma nie jest łatwa. Oto co pisze dalej na ten temat ta sama gazeta:

„Nie dostrzeganie wyzysku kułackiego przez pewną część naszego aktywu bierze się stąd, że w wyniku prowadzonej przez państwo ludowej polityki ograniczenia kułactwa oraz w wyniku zaostrzającej się walki klasowej na wsi i wzrastającej izolacji kułactwa stosuje on wiele nowych form wyzysku, a równocześnie stara się zarówno nowe jak i stare formy wyzysku jak najbardziej ukryć i zamaskować. Kułakowi co raz trudniej wyzyskiwać, próby wyzysku napotykają na coraz silniejszy opór biedoty i dlatego przechodzi on do form bardziej skomplikowanych i zawoalowanych".

Z dalszych wypowiedzi na temat „kułaków" dowiadujemy się, jak broni się wieś przed kołchozami i do jakich uciekła się sposobów aby utrzymać się przy własności prywatnej:

„Np. ciekawym przykładem ukrywania nagromadzonej ziemi jest gospodarstwo Romualda Rożeckiego, we wsi Bosławice (pow. Rawa Mazowiecka). Rożecki wg. rejestru podatkowego posiada 1.80 ha. (faktycznie zaś gospodaruje na 23 hektarach, które przepisał na braci i siostry). Teraz Rożecki zresztą posiada młyn wodny i donajmuje siłę roboczą sezonową i dniówkową oraz zatrudnia pracowników stałych. Potrafił w pewnym stopniu związać ze sobą spółdzielnię produkcyjną w Białej Rawskiej, której przerabia w swoim młynie zboże na śrut „wypożyczając" w zamian ze spółdzielni maszyny rolnicze".

Zdarza się, że „kułacy swe siły najemne podają za krewnych lub wychowanków".

„Np. we wsi Bosławice (pow. Rawa Mazowiecka) 10-hektarowy gospodarz Stanisław Kaczmarski zatrudniał 30-letnią „wychowankę" za mieszkanie i wyżywienie. W 1950 roku wydał ją za mąż i odpisał jej kawałek gruntu, w zamian za co obrabia ona wraz z mężem ziemię Kaczmarskiego".

Pokrewieństwo bywa autentyczne lub fikcyjne:

„Np. małorolna (1.25 ha) we wsi Młynkowo donajmuje konia do obróbki ziemi bezpłatnie od swego szwagra, w zamian za co obowiązana jest na każde zawołanie przyjść do niego do pracy".

„Np. Roman Święcicki (15 ha) ze wsi Ciebmiana (pow. Koło), wziął za swoje, dziecko gospodarzy z sąsiedniej wsi; 13 letni chłopiec pracuje u Święcickiego za utrzymanie.

W tej samej wsi kułak Kaz. Wróblewski (11 ha) potrafił „załatwić" z nauczycielem i lekarzem uznanie 9-letniego chłopca, syna swej służącej, którego zatrudnia w swym gospodarstwie za „niezdolnego do nauki", aby nie posyłać go do szkoły i tym samym nie wyzbyć się darmowego pastucha".

Przytaczając te wypowiedzi pragniemy zwrócić uwagę, że wszystkie oskarżenia „o kułactwo" w artykule opublikowanym przez Życie Warszawy dotyczą właścicieli gospodarstw 10—15 ha. Jest to jeszcze jeden jaskrawy dowód, że pod pojęciem „kułactwa" w nomenklaturze komunistycznej mieści się właściciel gospodarstwa średniego, a nieraz i drobnego i że na terenie wiejskim te właśnie kategorie właścicieli stawiają komunistom najbardziej zażarty opór.

JAK POWSTAŁ KOŁCHOZ W WYKOWIE

Kiedy to w roku 1948 Politbiuro Warszawskie zapowiedziało kolektywizację wsi, wyznaczając na każdy powiat do założenia w pierwszym roku po 2 kołchozy — po wsi powstał wielki ruch niezadowolenia. Tu i ówdzie niszczono traktory i maszyny rolnicze, mające służyć do obróbki ziemi w kołchozach. W wielu wsiach przezorniejsi chłopi zakopywali na miedzach kartki ze swoimi nazwiskami, aby móc w przyszłości łatwiej odnaleźć granice swych pól. A w powiecie płockim wydarzył się nawet wypadek, że prezes Związku Samopomocy Chłopskiej zabił sekretarza PPR-u, który nawoływał do kolektywizacji, choć obaj należeli do tegoż PPR-u.

Ostatnio, jak podaje Wola Ludu, powstał we wsi Wyków, powiatu Płockiego kołchoz. Do Wykowa aktywiści partyjni przyjeżdżali już wiele razy, ale zawsze odjeżdżali z niczem. Albo chłopi wogóle nie chcieli przychodzić na zebrania, lub też spędzeni — milczeli jak kamienie.

W dniu 20 kwietnia br. komuniści użyli podstępu, bowiem ogłosili, że będą zapisywać chłopów na sprowadzanie węgla i materjałów włókienniczych. Nic też dziwnego, że na zebranie w Wykowie przybyło około 200 osób. — Tymczasem, jak się okazało, był to zwykły podstęp, żeby ludzi zwabić na zebranie, na którym, zamiast o węglu i materjałach odzieżowych, mówiono o założeniu spółdzielni produkcyjnej, czyli kołchozu.

Choć wszyscy obecni musieli siedzieć do końca na tym zebraniu, gdyż UB-cki nikogo nie wypuszczały, to w dyskusji nikt nie chciał zabierać głosu, ani też zapisywać się do spółdzielni. Jedynie 14 osób (dziewięciu mężczyzn i pięć kobiet na 200 osób obecnych) zapisało się do kołchozu w Wykowie. Kilka z tych osób było już uprzednio spreparowanych i przygotowanych na kołchoźników w lochach UB w Płocku. Reszta to funkcjonarjusze partyjni, sprawujący tam władzę nad chłopami.

Tymczasem 95 procent chłopów w Wykowie, mimo gróźb i nacisków, do kołchozu nie chce przystąpić, gdyż nie chcą być niewolnikami pańszczyzny komunistycznej.

— PRENUMERUJCIE „GŁOS POLSKI" —

BIURO PODRÓŻY NAJWIĘKSZEGO ZAUFANIA

COSULICH:
AVEN. CORDOBA 379
GAL. PACIFICO (ENT. CALLE FLORIDA)
T.E. 32-1851 • 31-0158 • 32-6139 • 32-2180

Z za żelaznej kurtyny

„POSKRAMIANIE OPORNYCH"

Obserwacje, poczynione przez amerykańskich psychiatrów nad niektórymi jeńcami, zwolnionymi z niewoli komunistycznej, doprowadziły do stwierdzenia, że w świecie komunistycznym na szeroką skalę stosuje się metodę, którą Chińczycy nazywają „szu-ni". Jest to dosłownie — „sposób poskramiania opornych".

Pierwsze stadium „kuracji" polega na przydzieleniu „pacjenta" do grupy ortodoksyjnych komunistów. Ich zadaniem jest ustawiczne „bombardowanie" ofiary pogadankami i dyskusjami. Jeśli ofiara z wyczerpania dla świętego spokoju, zgodzi się przyjąć te tezy, zaczynają się trwające miesiącami dyskusje. Ofiara jest pod nieustanną obserwacją, a jeśli wyniki nie są zadawalające, przystępuje się do metod drastyczniejszych. Polegają one na całodziennych i całonocnych przesłuchaniach przy oślepiającym świetle, ograniczeniu żywności i zamykaniu w „kamiennych trumnach", w których nie można ani siedzieć ani leżeć. W rezultacie nawet ludzie silnej woli ulegają złamaniu.

Jeden z misjonarzy chińskich ks. Robert W. Green, który przeszedł tę „kurację", stwierdził po zwolnieniu, że na rozprawie przyznał się do wszystkich zarzucanych mu, a nie popełnionych — zbrodni, nie z lęku lecz z „wewnętrznego przekonania" i że był rzeczywiście pewny, iż Ameryka jest krajem najgorszych zbrodni, a komunistyczne Chiny rajem na ziemi. Dopiero w ciągu tygodni po zwolnieniu mógł powoli oczyszczać się z narzuconych sądów i zaczynał pracować samodzielnie.

G. P. U. I LEKARZE CHARKOWSCY

„Wiadomości" podają ciekawy szczegół z książki Weissberg - Cybulskiego (Konspiracja milczenia) o praktykach GPU.

„Na wiosnę 1938 r. aresztowano w Kijowie sekretarza charkowskiej rady lekarskiej. Miał on doskonałą pamięć i wiedział jak się nazywa każdy lekarz w Charkowie. Przyznał się do winy a na pytanie, kogo może jeszcze ujawnić, zażądał papieru i ołówka by sporządzić listę. Na drugi dzień zjawił się u sędziego śledczego z listą, która zawierała nazwiska wszystkich lekarzy charkowskich. „Zwariowałeś! — wrzasnął sędzia. — Jest rzeczą niemożliwą abyś wciągnął wszystkich lekarzy charkowskich do spisku". „Dlaczegóż by nie? — odpowiedział spokojnie lekarz. — Miałem zlecenie prowadzenia akcji wywrotowej dniami i nocami a stanowisko sekretarza rady ułatwiało mi działanie". „Nie wmówisz we mnie że wszyscy lekarze charkowscy są wrogami ludu!" — zawołał sędzia. „A cóż w tym niemożliwego! Większość z nich pochodzi z klasy, która walczyła z rewolucją, a resztę zagitowałem".

Następnego dnia sędzia zażądał od lekarza by wskazał najważniejszych przywódców. Usłyszał że wszyscy byli sobie równi. „Brednia — powiedział sędzia. — Gdzie jest organizacja, tam muszą być przywódcy". „Tak jest, — brzmiała odpowiedź, — ale tam przywódcą byłem wyłącznie ja". Dla sędziego był to trudny wypadek. Bicie więźnia niewiele by pomogło, ponadto przyznał się on od razu do winy i odpowiadał jasno na wszystkie pytania. Odesłano go do celi.

Ale lekarz nie poprzestał na tym. Skorzystawszy z posiadanego papieru i ołówka napisał list do charkowskiego GPU. W liście tym oskarżył sędziego, że prawdopodobnie jako kontrrewolucjonista osłania winnych i prosił o niezwłoczną interwencję. Władze śledcze znalazły się w położeniu bez wyjścia. Aresztowanie wszystkich lekarzy charkowskich było rzeczą, przed którą nawet GPU musiało się cofnąć.

Podobny wypadek zaszedł kiedy inkwizycja szalała w Niemczech. Pewien młody teolog, oskarżony o konszachty z djabłem, wymienił jako winnych wszystkich członków inkwizycji, nie wyłączając wielkiego inkwizytora. Sprawa znalazła się w rękach mądrego arcybiskupa i ten kazał ją umorzyć. Niestety GPU było bardziej uparte niż inkwizycja a w dodatku zabrakło mądrego człowieka by położył kres bredni.

TRAGEDIA UCHODŹCÓW

Do Wiednia przybył 38-letni adwokat z Budapesztu, Geza Kapus z żoną i 6-letnią córeczką po dramatycznej ucieczce z Węgier.

Pozbawiony praktyki adwokackiej jako nie komunista, Kapus pracował w pewnej bibliotece, gdy w lipcu 1951 r. otrzymał polecenie opróżnienia w ciągu 24 godzin swego małego mieszkania. Wywieziony z żoną i dzieckiem do wsi wschodnich Węgier, umieszczony został w komórce w chacie włościańskiej i musiał zarabiać na życie, wykonując najcięższe prace w polu.

Czując, że długo tak nie pociągnie, postanowił uciekać. Dostawszy się pociągiem do Budapesztu, rozpoczął pieszy marsz na przełaj polami aż do strefy granicznej. Rodzina szła nocami, w dzień kryjąc się wśród drzew.

Wreszcie w odległości 6 km. od granicy adwokat pozbył się wszystkich swych rzeczy, by móc nieść dziecko, które zasłabło. Po dwóch godzinach marszu, a miejscami czołgania się wśród pól minowych, dotarli do zasieków z drutu kolczastego na samej linii granicznej.

I tu nagle rozległ się wybuch miny i okrzyk żony: "Jestem zgubiona". Adwokat przerzucił dziecko na drugą stronę drutów i pod strzałami nadbiegającego patrolu zdołał przeczołgać się przez druty, wlokąc za sobą pół przytomną, ciężko ranioną żonę.

W Wiedniu, żona adwokata spowinowacona z jednym z amerykańskich generałów, musiała natychmiast poddać się operacji. Poszarpana przez minę noga została amputowana.

LEGITYMACJA SKARBU NARODOWEGO — PASZPORTEM KAŻDEGO POLAKA

w Składnicy Książki Polskiej

NADESZŁY NOWOŚCI!

Burnham — Bierny opór czy wyzwolenie? .... 30 pesos
Dmowski — Myśli nowoczesnego Polaka! .... 30 pesos
Gombrowicz — Trans-Atlantyk, Ślub .... 35 pesos
Miłosz — Zniewolony umysł! .... 30 pesos
Orwell — Rok 1984 .... 30 pesos
KULTURA Nr. 7/8 poświęcona jest zagadnieniom kultury amerykańskiej — cena 18 pesos — Nadeszły numery specjalne KULTURY: —
Nr. 4 — omawia strukturę gospodarstwa polskiego — cena 50 pesos
Nr. 5 — omawia położenie kościoła w Polsce i sprawy młodzieży — cena 30 pesos.

"LIBRERIA POLACA", Av. L. N. ALEM 641. Tel.: 31-0587

POD PROTEKTORATEM
POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ
TEATR KUKIELKOWY BAJ - BAJU
urządza:
WIELKĄ ZABAWĘ KOSTIUMOWĄ DLA DZIECI
w dniu 29 sierpnia 1953 roku, o godz. 16.00
w Domu Polskim — Serrano 2076.
W programie:
—Występy dziecinnego baletu Eli Niewiadomskiej
—Konkurs na najpiękniejszy kostium
—Konkurs Tańca
—Konkurs Deklamacji
—Konkurs Śpiewu
Już nadesłali nagrody: Związek b. Wojsk. i O. O., Nasz Teatr, Klub Polski i Związek Kobiet Polskich.

Teodozja Mazurkiewicz
Poleca działki pod budowę domów w Gran Buenos Aires, załatwia kupno i sprzedaż nieruchomości
Udziela Hipoteki
Av. LIBERTADOR Gral. SAN MARTIN 6363, - Dto. 9.
BELGRANO C
T. E. 76 - 2825

KULTURA I WIEDZA

Ks. Mgr. SZCZEPAN WALKOWSKI

PROFESOR Z SALI XXXIX

Wchodziło się do sali XXXIX Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego z hallu kamiennymi schodami, wiodącymi na pierwsze piętro. Rzędy dębowych, na szerokość obszernej sali długich ław i katedra zmieniały w ciągu wykładowych godzin profesorów i studentów. Wykładali w niej, między innymi, profesorowie Taubenschlag, Piotrowski i ks. Michalski.

Już o godzinie dziewiątej przed wielkimi podwojami sali tłoczyli się studenci wydziału teologicznego, napełniając korytarz gwarem, który mącił spokój sali zasłuchanej w wykładzie prof. Piotrowskiego. Dochodziło nieraz do nieprzyjemnych scen, kiedy świecki jakiś student uchylał drzwi i uciszać musiał niecierpliwych i żądnych wiedzy teologów; wykłady prof. Piotrowskiego z historii starożytnej cieszyły się wielką popularnością, a jego artyzm wysławiania się jak również sympatyczna postać przystojnego, w sile wieku męskiego, profesora ujmowały słuchaczów. To było powodem przedłużania wykładów profesora. A zajmowanie sali — przez teologów odbywało się mniej więcej tak jak przy wsiadaniu pasażerów do wagonu kolejowego w czasie największego ruchu. Teologom chodziło o zajęcie pierwszych ław, aby, w notowaniu nie uronić nic z wykładu Ks. Michalskiego, który przechadzając się po sali mówił przyciszonym głosem. Organ słuchu studenta teologii I-go roku, który dopiero co opuścił mury gimnazjalne, nie był jeszcze na tyle czuły, aby poprawnie odbierać dźwięki wyrazów jak np. "transcendencja" czy "immanencja" i transmitować je do mózgu nienagannie. Siedzieli więc z początku teolodzy jak na "tureckim kazaniu", choć i to miało swoje uzasadnienie, bo ks. Michalski z pamięci cytował po łacinie całe ustępy z Summy św. Tomasza. Toteż pierwsze jego wykłady uderzały jak obuchem w głowy teologów, którzy dopiero teraz uświadomili sobie, że to nie sztuba, ale uniwersytet.

I wpajał w młode umysły teologów ks. Michalski ową św. Tomasza spuściznę "philosophiae perennis", którą Kościół uznał niejako za "oficjalną" filozofję katolicką. Teologów pociągała przede wszystkiem osobowość ks. Michalskiego; ona to była tajemnicą jego sukcesów w sali XXXIX i ona stanowiła o ogromnym wpływie, który w ciągu całego niemal dwudziestolecia wywierał na inteligencję katolicką w Polsce, a zwłaszcza młodzież. Młodzież akademicka, z którą stale był w żywym kontakcie, której pomagał w pracach, którą wychowywał. Odczyty ks. Michalskiego na wieczorach uniwersyteckich były zawsze wydarzeniami i ściągały szerokie rzesze studentów. Bo było wiadome, że w ujęciu ks. Michalskiego problem uzyskiwał jakąś głębię, było wiadome, że ks. Michalski był niezastąpiony, że tego, co on może na dany temat powiedzieć, nikt inny nie powie. Podobnie i w bezpośredniej pracy wychowawczej na wydziale teologicznym, gdzie z pod jego ręki wyszło niejedno pokolenie księży z kilku diecezji. Trzeba było widzieć z bliska, z jaką można by powiedzieć pasją i poczuciem misji ks. Michalski szukał nie tylko rezultatów naukowych swych uczniów, ale przede wszystkiem uczył myśleć, rozbudowywał zainteresowania, pogłębiał i rozszerzał horyzonty intelektualne, kształtował podstawę uniwersalistyczną.

W sierpniu br. mija sześć lat od śmierci ks. Michalskiego. Dla nauki polskiej jest to bolesna i dotkliwa strata. Jako jego wychowanek ze wzruszeniem biorę pióro do ręki, by o nim pisać. I trudno sobie zdać sprawę z tego, na czym polega wielkość tej straty. Czy, że odszedł na zawsze wielki uczony, czy świetny pisarz i myśliciel, czy wreszcie wspaniały, niezwykły człowiek? Każda z tych cech z osobna usprawiedliwiałaby całkowicie nasz żal, tu połączyły się one razem, by dać ową wyjątkową całość.

Syn ziemi śląskiej, z ojca hutnika, od wczesnej młodości żyje ks. Michalski w Krakowie, tu odbywa studia średnie w gimnazjum św. Anny, tu wstąpiwszy do Zgromadzenia księży Misjonarzy, studiuje teologię, a równocześnie i slawistykę oraz filozofię ścisłą na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie uzupełnia studia filozoficzne na katolickim uniwersytecie w Louvain, tam też zdobywa doktorat filozofii. Po czym wraca do Krakowa i rozpoczyna samodzielną pracę naukową. Po habilitowaniu się zostaje zwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego w roku 1931-32 zostaje rektorem. Jest także zwyczajnym członkiem wydziału historyczno - filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności. Członek wielu towarzystw naukowych zagranicznych, wiceprezes "Union Internationale Academique, wchodzi w skład papieskiej Akademii Nauk. W 1939 r. wraz z całym kolegium proefsorskim wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen przetrzymuje całą tą potworną niemiecką "szkołę uspołecznienia", wróciwszy z obozu udaje się do przyjaciół w Sandomierskie, gdzie na wsi pełni pracę duszpasterską, nie zaniedbując pracy naukowej.

Główny tytuł do wielkości ks. Michalskiego, jako uczonego, to jego prace z dziedziny historii filozofii średniowiecznej, zwłaszcza XIV i XV wieku. Prace te są rezultatem nadzwyczaj sumiennych, żmudnych i wieloletnich studiów badawczych, źródłowych, prowadzonych nad rękopisami we wszystkich poważniejszych bibliotekach uniwersyteckich Europy. Dają one zupełnie nowy obraz prądów umysłowych owego czasu, stanowiąc trwały dorobek światowej mediewistyki. Nikt odtąd zajmując się filozofią średniowieczną nie może pominąć prac ks. Michalskiego, które jego nazwisko zdobyły światowy autorytet i uznanie, prac, które sprawiają, że był on najwybitniejszym historykiem filozofii, pierwszym w Polsce uczonym, który badania w zakresie historii filozofii postawił na prawdziwie europejskim poziomie, sięgając wprost do źródeł i prowadząc studia samodzielnie na odcinkach przed nim mało zbadanych, lub zgoła nieznanych.

Swojej ogromnej wiedzy mediewistycznej nie wykorzystał bynajmniej ks. Michalski całkowicie w swych ogłoszonych pracach. Stopniowo coraz poważniejsze osłabienie wzroku, wywołane właśnie pracą nad rękopisami, zmusiło go do przerwania tej pracy, do zwrócenia się w ogóle do zagadnień i prądów filozofii współczesnej. Te prądy miały w ks. Michalskim nadzwyczaj pilnego i wnikliwego obserwatora. Znał doskonale całą współczesną myśl filozoficzną, psychologiczną i pedagogiczną, znał pozytywistów i fenomenologów, Bergsona i egzystencjalizm niemiecki, badał pracujące w dzisiejszym świecie prądy społeczne i polityczne, badał światopoglądy.

Wobec tych wszystkich prądów i problemów ks. Michalski zajmował wyraźne stanowisko w całej swej działalności publicystycznej. Ogłaszał essaye i artykuły w czasopismach jak "Przegląd Powszechny", "Przegląd Współczesny", "Verbum" czy "Czas". Ale czy można te studia nazwać artykułami, publicystyką? Forma tych trudnych szkiców, nad wyraz piękny i plastyczny język, choć zarazem bardzo prosty i pozbawiony jakichkolwiek efektów, każe zaliczać te rzeczy do literatury pięknej. W tym wszystkim co ks. Michalski pisał, nie było żadnych łatwizn, żadnej popularyzacji, żadnych frazesów. Ten uczony, o wytrawnej metodzie naukowej najwyższej próby i w artykułach formułował sądy ścisłe, pewne i rzeczowe, nie pisał nigdy rzeczy, które mógłby za niego napisać kto inny. Był on obdarzony tym urokiem sztuki słowa, który sam już winien przesądzać zdobycze wiedzy w świadomość ogółu. "Ochrona przyrody w regułach zakonnych" lub "Myśl franciszkańska i jej wpływ na Dantego" — to cenne perły prozy polskiej. A trzeba dopiero przejrzeć jego wyborne studia o koryfeuszach chrześcijańskiego myślenia na schyłku średniowiecza, trzeba przeczytać jego "Mistykę i scholastykę u Dantego", aby naprawdę rozkoszować się artyzmem słowa.

Może się wydać komuś dziwnym, że ten wielki uczony i myśliciel, który był najwybitniejszym chyba w ostatnich latach twórcą współczesnej katolickiej kultury intelektualnej w Polsce, był misjonarzem a więc członkiem Zgromadzenia, które dość praktyczne cele sobie postawiło. A jednak nie ma tu żadnego nieporozumienia. Ks. Michalski całą swoją pracę, pracę uczonego i pisarza traktował jako misję.

Ilekroć wdzięczna pamięć jego wychowanków nasunie im postać ks. Michalskiego zawsze szturmem zdobywać będą w duchu salę — XXXIX Collegium Novum, — której ściany były niemym świadkiem jego sukcesów, i tłoczyć się będą do pierwszych ław, by w skupieniu słuchać wykładu Profesora, który mimo podeszłego wieku i słabego zdrowia zachowywał zawsze twarz pogodną, ujmującą świeżość i chłonność umysłu.

JADWIGA SOLECKA

Dom za wodami

Młodości moja, jak jesteś daleko!
Za tą siódmą górą i za siódmą rzeką.
Za wodą zieloną, ciemną i spienioną,
w domu utraconym, dalekim, minionym.

Domu mój rodzinny, gdzie serce zostało!
By cię jeszcze ujrzeć zanim bić przestało!

Żeby choć raz jeden w letnie południe
ujrzeć łan pszeniczny, mieniący się cudnie!
Widzieć strumień wartki tam w jarze płynący,
poczuć zapach kwiatów ponad nim wiszący...

Żeby schylić głowę ponad tą mogiłą
kędy brzozy jasne szemrzą pieśń zawiłą
o zagadce losu, rzeczy przemijaniu,
i wieczności głosu tajemnym wołaniu.
Żeby raz ustami mymi spieczonemi
dotknąć twego progu domu za wodami...

Potem się położyć w czarnoziemiu bliźnie —
bo żyć mogę wszędzie — umrzeć chcę w Ojczyźnie...

FILM "THE VILLAGE" NAGRODZONY

Film "The Village" przedstawiający historię sierot wojennych w wiosce Pestalozziego w Szwajcarii otrzymał nagrodę "srebrnego lauru", na rok 1953, ufundowana przez magnata filmowego Davida O. Selznicka.

Film "The Village" był nakręcany w Szwajcarii i w Nettleford Studios pod Londynem. Grało w nim szereg polskich dzieci z Anglii: Elżbieta Thullie, Joanna Rewkowska, Joanna Woy, Piotr Dowgierd i Janusz Zabielski. Role główne grane są przez Krystynę Braglównę i Wojtka Dolińskiego z N. Jorku. Ponadto występują w filmie Gwido Borucki - Lorraine i W. Wojtecki.

Istnieje możliwość, że film ten zostanie wybrany dla wyświetlenia podczas Royal Command Perforance. Co roku monarcha angielski wybiera film, którego premiera odbywa się uroczyście w obecności głowy państwa. Jest to uważane jako wielkie wyróżnienie dla filmu.

Czy zaprenumerowałeś już "GŁOS POLSKI"!

Andyjska wyprawa

Odczyt inż. Wiktora Ostrowskiego

W początkach zeszłego roku pod protektoratem Prezydenta Republiki Argentyńskiej, odbyła się wyprawa na lód Kontynentalny Południowej Patagonii. Była to pierwsza ekspedycja, która przekroczyła lód Kontynentalny tzw. Lodo - Lad.

Wspomniany Lodo - Lad jest pozostałością epoki lodowcowej i zajmuje powierzchnię 80 tys. kilometrów kwadratowych. Przez ten Lodo - Lad, na przestrzeni 200 kilometrów, przebiega granica między Argentyną a Chile, dotąd nigdy nieprzekraczana i niezbadana.

Pierwsza argentyńska ekspedycja na „Hielo Continental" w bardzo ciężkich warunkach meteorologicznych, walcząc z huraganami dochodzącymi do szybkości 200 klm. na godzinę, zebrała bogaty materiał naukowy z tych niezbadanych dotąd obszarów.

Polski Ośrodek Kulturalny, wykorzystując okoliczność, że w ekspedycji brał udział i nasz rodak, inż. Wiktor Ostrowski, zwrócił się do niego z prośbą o podzielenie się ze słuchaczami polskimi swoimi wrażeniami z wyprawy.

Inż. W. Ostrowski zgodził się wygłosić odpowiedni odczyt, który się odbędzie w Domu Polskim (Serrano 2076) w dniu 30 sierpnia (niedziela) o godz. 18-tej. Odczyt będzie ilustrowany stukilkudziesięciu przezroczami, w znacznej części robionymi techniką kolorową.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że prelegent Inż. Wiktor Ostrowski, członek i założyciel Polskiego Klubu Wysokogórskiego, członek Włoskiego Klubu Alpejskiego i Argentyńskich Klubów Andyjskich, uczestnik wypraw w Andy, w góry Środkowego Kaukazu, Alpy, masywy Iraku i Kurdystanu, na Kilimandżaro w Afryce Wschodniej, a ostatnio członek argentyńskiej ekspedycji na „Hielo Continental" (za udział w tej ostatniej ekspedycji inż. W. Ostrowski został odznaczony złotym medalem przez Prezydenta Perona) jest jednocześnie autorem pięciu książek, z których dwie „Safari sobre el Continente Negro" i „Mas alta que los Condores" wychodzą obecnie w Argentynie.

A więc wszyscy spotykamy się 30 sierpnia w Domu Polskim na odczycie inż. Ostrowskiego.

Cały czysty dochód (3 peso od osoby) Autor przeznaczył na Centralną Bibliotekę Zw. Polaków.

WYMIERAJĄCA PLANETA

W roku 1877, gdy Mars zbliżył się na odległość „tylko" 56 milionów km. astronom włoski z obserwatorium w Mediolanie Schiaparelli wykrył ciemne z geometryczną dokładnością poprowadzone linie, które rozszerzyły się w okresie marsowego lata. Astronom nazwał je „kanałami" i wysunął twierdzenie że wypełniają się one wodą w czasie topnienia śniegu w rejonach polarnych.

Zagadnieniem tym zajął się amerykański astronom Lowell, pracujący w znacznie lepszych warunkach w obserwatorium w Arizonie. Dokonał on tysięcy obserwacji Marsa i m. in. stwierdził, że istnieje na nim 700 pojedyńczych i podwójnych „kanałów". Swą teorię wydał Lowell w trzech tomach, a treść ona w skróceniu następująca:

CIĘŻKA WALKA Z PUSTYNIĄ

Mars jest planetą wymierającą. Istoty o wysokiej inteligencji toczą tam najcięższą walkę ze stopniowym wysychaniem planety. Widoczne w teleskopie czerwonawe przestrzenie są pustyniami. Tylko w okolicy obu biegunów jest jeszcze woda, i aby ją ściągnąć, zbudowano olbrzymią sieć kanałów. Przesiąknięcie wody z okolic podbiegunowych oczywiście wymaga potężnego systemu pomp. Same kanały są zbyt wąskie, by można je dostrzec w teleskopie. Jeśli zjawiają się, to dzięki temu, że woda powoduje okresowy rozwój wegetacji wzdłuż kanałów i te pasy wegetacyjne dostrzegł pierwszy Schiaparelli.

Teoria Lowella, rozpętała gwałtowne dyskusje, które jeszcze do dziś nie ucichły. Co dziś wiemy o Marsie? Wiemy znacznie więcej, niż przed kilkudziesięciu laty. I tak np. możemy dzięki wykorzystaniu promieni ultrafioletowych i ultraczerwonych widzieć to co ukrywa się pod chmurami i oparami. Dziś wiemy, że atmosfera Marsa istnieje i składa się z trzech warstw. Najwyższa z nich (biało - błękitne obłoki w wysokości 10 do 30 km. od powierzchni Marsa) złożona jest prawdopodobnie z kryształków lodu. Najniższa grubości 3 do 5 km. tworzą żółte chmury, pochodzące prawdopodobnie z piasku lub pyłu. Między obu warstwami znajduje się fiołkowy opar, prawdopodobnie z kryształków lodu lub kropel wody.

ŻYCIE JEST MOŻLIWE

Wiemy dalej, że atmosfera na Marsie posiada mało tlenu, lub w ogóle nie ma, natomiast posiada dwutlenek węgla, nieznaczne ilości pary wodnej i prawdopodobnie azot. Gęstość tej atmosfery jest około 10 razy mniejsza niż na ziemi i odpowiada atmosferze ziemskiej na wysokości 18 km.

Wiadomo dalej, że tzw. pustynie na Marsie pokryte są tym samym popiołem wulkanicznym co na księżycu. Klimat na Marsie jest wprawdzie bardzo surowy, lecz możliwy do zniesienia. Ponieważ planeta ta znajduje się dalej od słońca, jej średnia temperatura jest o 33 stopnie niższa niż na ziemi, a ponieważ atmosfera jest rzadka, różnica między temperaturą nocną a dzienną dochodzi do 72 stopni. Ludzie na Marsie mogliby istnieć, gdyby byli dostatecznie chronieni przed mrozem.

Okazało się, że białe plamy w rejonach polarnych Marsa rzeczywiście są śniegiem i lodem, jednak ilość wody jest tam nieznaczna ponieważ grubość warstwy śniegu wynosi co najwyżej 25 cm.

Słuszne było przypuszczenie Lowella, iż pojawienie się „kanałów" wiąże się z wegetacją, posuwającą się od biegunów do równika. Zabarwienie „kanałów" jest identyczne z zabarwieniem mchów na naszej dalekiej północy.

Przyjmuje się, że życie na Marsie istnieje ale w postaci bardzo pierwotnej. Wprawdzie rośliny mogą istnieć w atmosferze pozbawionej tlenu, jednak nie może istnieć świat zwierzęcy.

Przypuszcza się również, że Mars miał kiedyś atmosferę podobną do naszej, jednak w ciągu milionów lat tlen związał się z żelazem, skąd pochodzi czerwona barwa planety. Nie jest oczywiście wykluczone, że istoty żyjące na Marsie mogą do swych potrzeb zdobywać tlen z roślin. Ponieważ klimat był tam niegdyś znacznie cieplejszy niż obecnie, inteligentni mieszkańcy Marsa mieli miliony lat czasu na urządzenie swego bytu.

Zagadkę Marsa rozwiąże zapewne olbrzymi teleskop na Mont Palomar w r. 1956, gdy Mars znajdzie się znów najbliżej ziemi. W każdym razie już dziś wielu uczonych uważa kanały Marsa za szczątki wysokiej i dawne wygasłej cywilizacji.

DNIA 4 WRZEŚNIA 1953 r. (Piątek) o godz. 21.30
w DOMU POLSKIM, Serrano 2076

SZOPKA POLITYCZNA

w 2 częściach

P O D   T Y T U Ł E M:

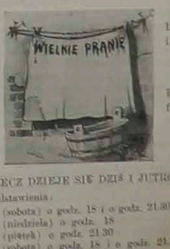

Teksty: Kazimierz Krukowski i Waleria Fuksa

Kostiumy: Elżbieta Niewiadomska

Lalki i dekoracje: Włodzimierz Kowańko

Przy fortepianie: Krzysztof Leroch Orłot

RZECZ DZIEJE SIĘ DZIŚ I JUTRO

Następne przedstawienia:
5 września (sobota) o godz. 18 i o godz. 21.30
6 września (niedziela) o godz. 18
11 września (piątek) o godz. 21.30
12 września (sobota) o godz. 18 i o godz. 21.30
13 września (niedziela) o godz. 18.

Przedsprzedaż biletów w Składnicy Książki Polskiej — Avda. Leandro N. Alem 641 — Buenos Aires — Tel.: 31-0587

DZIAŁ KOBIECY

WRACAJĄ KRÓTKIE SUKNIE

Niezaprzeczalny dyktator mody Christian Dior przedstawił nową kolekcję sukien na sezon bieżący. Największą rewolucją jest wprowadzenie krótkich sukienek, podobnych do tych, jakie noszono w latach 1927-1929. Jeżeli chodzi o figurę kobiecą, to Dior kładzie nacisk na powiększenie biustu i zwężenie bioder. Chociaż nowe modele Diora zostały przyjęte przez zebrane na pokazie, najwytworniejsze kobiety Paryża gorącymi oklaskami, niewątpliwie nowa moda przyniesie wiele bolesnych wyrzeczeń. Trzeba ponownie będzie ściśle stosować się do diety — wymaga tego bowiem nowa sylwetka.

„BARY WITAMIN" DLA PIĘKNYCH KOBIET

W imię jednego celu — piękności, kobiety zaczęły coraz większą uwagę zwracać na zdrowie. Argumenty instytutów kosmetycznych wywarły skuteczniejszy wpływ, niż nakazy lekarzy. Kobiety, przekonawszy się o tym, że piękno, uroda jest niemożliwa bez zdrowia, zaczęły mimo dbać o swoją dietę. Każda z nich pragnie przez zdrowia utrzymać swoją linię.

Lato jest najbardziej sprzyjającym okresem, dla „leczenia witaminami". Wówczas, gdy mamy tak duży wybór świeżych jarzyn i owoców, należałoby możliwie jak najwięcej odżywiać się surowiznami i chociaż na jeden miesiąc usunąć mięso ze stołu.

Miesiąc jarskiego odżywiania się — świetnie wpływa na zdrowie i formę kobiety, które pragną wchłonąć niespostrzeżenie i stracić kilka zbytecznych kilogramów. Jeśli trudno wyrzec się mięsa, to trzeba choć jeden dzień w tygodniu odżywiać się surowymi owocami, sałatą, surowymi jarzynami i sokami owocowymi.

Elżbieta Arden, przestudiowawszy dokładnie kwestię witamin, doszła do przekonania, że mieszanki różnych witamin i jarzynowych soków wywierają doskonały skutek na zdrowie i cerę. W swym instytucie otworzyła ona „bar witamin", gdzie dostać można duży wybór „coctail'ów" przygotowanych z soków świeżo wyciskanych jarzyn i owoców. Wśród tych mieszanek są specjalne mieszanki, przeznaczone na schudnięcie.

Owocowe i jarzynowe soki wpływają świetnie nie tylko na ogólny stan zdrowia, ale także na cerę i używane są nawet jako środek zewnętrzny, bo zmiękczają skórę twarzy, równocześnie ją wzmacniając. Sok cytrynowy ściąga pory i polecany jest dla tłustej cery. Sok truskawkowy, morelowy, brzoskwiniowy i mandarynkowy oddziaływa ją świetnie na suchą skórę, a ogórkowy nadaje się dla każdej cery.

W okresie wakacji, szczególnie troskliwie należy dbać o oczy. Ciemne a dobrze dobrane okulary stały się koniecznością, chronią one nie tylko wzrok, ale dzięki nim aż mrużą się oczy, od czego na opalonej twarzy powstają blade zmarszczki, które bardzo postarzają.

Włosy większości kobiet, suche od „wiecznej ondulacji" i wyschłe od słońca, powinno się codziennie smarować brylantyną i specjalnie dokładnie rozczesywać twardą szczotką — rano i wieczorem. Każda kobieta powinna mieć zapas wody deszczowej dla mycia włosów. Fryzury powinny być jak najprostsze. Określona moda w dziedzinie fryzur nie obowiązuje i każda kobieta może uczesanie przystosować do swojej twarzy.

Lakier na paznokciach nie jest koniecznością — wiele kobiet w ogóle nie lakieruje paznokci.

Na zakończenie kilka słów o perfumach. Kiedyś kobiety perfumowały się stale jednakowymi perfumami i posiadały „swój zapach". Dziś wiele kobiet w okresie letnim zastępuje perfumy wodą toaletową, masując nią ciało po kąpieli i tym samym odświeżając i wzmacniając skórę.

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Kiedy wyszłam z „Roztańczonej Karczmy" było mi smutno i żal..., że właściwy czar naszego kujawiaka i oberka po tylu latach, w wędrówce po świecie, gdzieś zagubił się! — Zmylił nie rytm, nie melodię, ale wierne oddanie tego, czem jest taniec!.

Ktoś mi zapewne odpowie: To był „stylizowany oberek i kujawiak"!

Ja mówię, że to był mocno „przestylizowany" ludowy nasz taniec.

Zamiast pachnieć „kwiatami dalekich naszych łąk i pól" — zaparchniało wręcz. Widocznie po tylu latach zagubił się zapach macierzanków i głogu.

Nie koniecznie trzeba było być w karczmie — ale trzeba znać trochę chłopa polskiego — a przynajmniej nie zapominać „Chłopów" Reymonta, wtedy może tego rodzaju „stylizowanie" wydałoby się nie na miejscu.

Kolorowa była karczma chłopaka i prawdziwa! Pary wirowały jak płatki kwiatów pędzone rytmem oberka! — Więc poco wprowadzać to super „stylizowanie!!".

Oczekrajowcy są zachwyceni! Ba! Prawo! Kolor! Muzyka! Rytm! Folklor! — „z polskiego kujawiaka czy oberka zobaczyli pierwszy raz w „Consejo de Mujeres".

Łączę wyrazy szacunku

Krystyna Krzywobłocka

— —

NADESŁANE

P. Z. Kiernowski, nadesłał nam obszerne pismo (8-stronicowe), w którym m. in. pisze:

„Zorganizowanie przez Koło Studentów odczytu na temat muzykologii, nasunęło pani J. K. myśli ogólniejszej natury, które znalazły wyraz w artykule zatytułowanym: „Studenci, Pułkownicy i Muzykologowie". Autorka być może nie zrobiła wideł z tej igiełki, ale zato trochę jakby znaleźć pokłóciła się tych, co się jej pod pióro nawinęli — niewiadomo dlaczego właśnie przy tej sposobności? — Czyżby, w myśl innego przysłowia, dlatego, że kto chce psa uderzyć, kij znajdzie!...

„Czas już najwyższy zdać sobie sprawę z tego i zaprzestać bezsensownych szkodliwych nienawiści i stwarzających nienawiść sloganów. Można i trzeba krytykować, co było złe, wskazywać winnych — to znaczy osoby, które na to zasłużyły, ale nie ułatwiać sobie krytyki uogólnieniami i złośliwościami.

Depcząc po gwiazdach pułkownikowskich czy innych — depcze się po całym wojsku, bo niema wojska ani bez szeregowych, ani bez pułkowników...

„Czy może chodzi pani J. K. o to, by tak zohydzić stopień pułkownika, aby już nigdy nikt wartościowy nie pragnął zostać oficerem zawodowym? Czy wymierzyła pani J. K. możliwe konsekwencje jednego, tak zupełnie bez sensu umieszczonego słowa?"

Od Redakcji:

Wydaje się nam, że słowa świętego oburzenia !!!!!! na artykulik pani J. K. zbytnio przesadzone. Nie przypuszczamy, by wytknięcie któremuś z naszych zasłużonych b. wojskowych (w stopniu pułkownika) brak brak zainteresowań muzykologją było... „zohydzeniem stopnia".

Również brak zainteresowania bibljografją w rodzaju „Anny Kareniny", nie wydaje się nam „deptaniem po gwiazdach".

Dr. Z. Gałaczyński

Tłumacz Przysięgły

CALLE LAVALLE 1444, p. 5, R.

T. E. 38-8193

Tłumaczenia urzędowe - Legalizacje - Metryki - Obywatelstwo.

PASZPORTY NO ARGENTINO.

Pełnomocnictwa. Sprawy rodzinne Umowy - Spółki - Porady i t. p.

Godziny: 10—13 i 16—19

Soboty 11—13

— PRENUMERUJCIE „GŁOS POLSKI" —

Uwagi o „Podatku"

Pod względem biernego oporu w stosunku do jakiegokolwiek rządu nakładającego „Podatek majątkowy" ustosunkowanie się społeczeństwa jest zawsze identyczne. W ostatnio granej w Domu Polskim farsie A. Grzymały-Siedleckiego, zilustrowane ono jest wypowiedziami handlarza - groszoróbcy, służącej — pobożnej dewotki i dozorcy — bezbożnego socjalisty. Na punkcie wiadomości na rzecz państwa poglądy ich odznaczają się taką jednomyślnością, jakiej nie osiągnie chyba nigdy żadna połączona Rada Narodowa z Polityczną.

Krótkotrwały dysonans w tym harmonijnym zespole wytwarza tylko jeden pan, który wpadłszy na scenę jak bomba a wylatując jak burza nazywa rzeczy po imieniu co wszędzie na świecie dowodzi złego wychowania.

Niewdzięczną rolę nieokrzesanego gbura, inaczej mówiąc „Groźnego gościa" zagrał Kazimierz Krukowski, wywołując ogólny śmiech na sali i otrzymując oklaski przy otwartej kurtynie.

Krukowski ograniczając się do tej epizodycznej tylko rólki tym lepiej poświęcić się mógł samej reżyserii. Zadaniem bowiem reżysera, nawet jeśli jest on równocześnie doskonałym aktorem jest nie wydzieranie członkom swego zespołu czołowych ról, lecz umiejętne postawienie całości. Na tej skromności aktorskiej Krukowskiego wyszło doskonałe wystawienie ostatniej sztuki.

Reżyversko „Podatek majątkowy" stoi na wysokim poziomie. Na uwagę zasługuje staranne przygotowanie szczegółów, oryginalne warszawskie gazety „Kurjer Poranny" i „Kurjer Czerwony", które z miejsca wprowadzają nas w życie międzywojennej Warszawy.

Dobrze opracowane kontrasty sceniczne w doborze charakterów i typów. Ze względu już na sam tytuł sztuki zacznę od intrygi pieniężno - finansowej. Wszystkie inne sprawy, jak naprzykład miłosne, powinny iść na plan dalszy zdaniem rekina finansów Zenona Klitowskiego. Rolę tę grał Krzysztof Lechoń Orlot, trochę jednostajny w swym głośnym tonie najlepszy w kapitalnej scenie w pokoju hotelowym Zarembowskiego.

Przystojny dobrze wychowany potomek Rurykowiczów, Faustyn Zarembowski, dziedzic rozległych dóbr, ale nie dbający o dochody, wymarzony jest przez Zenona na prezesa jakiejś spółki, firmującej hochsztaplerskie posunięcia arystokratycznym nazwiskiem. Zdaniem swej matki poeta, zdaniem ojca idjota, przy tych wszystkich walorach stworzony na zdobywcę niewieścich serc. Ulubieniec publiczności Włodzimierz Aposzański wżywa się doskonale w tej roli, a publiczność bawi się szczerze wraz z nim.

Kobiety oczywiście bez niechęci stają się „ofiarami" wielmoży. Pierwszą ochotniczka do poświęceń to Henryka. W roli tej „kobiety nowoczesnej" p. Zofia Biernadska już przedtem partnerka Aposzańskiego w „Ślubach Panieńskich" wystawionych przez „Teatr Polski". Teraz p. Zofia chyba po raz pierwszy pokazała oprócz wdzięku, tak że prawdziwy temperament, którego brak jej było w sentymentalnych interpretacjach poprzednich. Jedynie gesty rąk mogłyby być bardziej naturalne.

Druga „ofiara" to żona Zenona — Renia Klitkowska, w której to roli Władysława Krukowska przeszła metamorfozę niezrozumianej, zaniedbywanej i zrezygnowanej kobiety w uwodzicielską rywalkę swej przyjaciółki, świetna w przejściach z jednego do drugiego nastroju.

Trzecia, a właściwie pod chronologicznym względem fabuły pierwsza — „ofiara" pana dziedzica to pokojówka Bronia w wykonaniu Ludmiły Selakównej, która wraz z lepszym w dwóch pierwszych aktach, gorszym w trzecim M. Bogusławlewiczem w roli Alfreda, E. Kaurkiem w roli stróża i Z. Ułanowiczem nadspodziewanie dobrym w roli kelnera Antosia należą do młodszej generacji zespołu.

Walerja Fuksa podobnie jak kiedyś „ciocia ze Stanisławowa" tak i w sztuce ostatniej stworzyła typ wprost wzięty z żyjącego przykładu. Zarzucićbym jej mógł tylko „za młodą charakteryzację" na damę w wieku balzakowskim napróżno polującą na niebacznego zdobywcę. Natomiast zarówno swymi gestami, pozą, jak afektowaną mową sposobem mówienia wywoływała niemilknący śmiech widowni od samego swego wejścia na scenę do chwili jej opuszczenia.

Z pozostałych postaci Antonina Łaszewska, która kiedyś w „Warszawiance", jedyna z grających tam aktorów wykonała poprawnie swą rolę, w sztuce ostatniej odtworzyła osobę Kaziowej również w sposób naturalny i ujmujący prostotą.

Wanda Kozłowska była całkiem przekonywująca w roli służącej Klimci, a w jednym z najweselszych epizodów Bohdan Kawecki w roli „Jegomościa" wykazał, że ma także duży „dryg" do ról komicznych.

Dekoracje wykonane z werwą i „szwunglem" przez art.-malarza Ludwika Wiecheckiego, Zarówno zatłoczony napuszonym bogactwem salon Jerolkiewicza, jak i pokój hotelowy z miłym widokiem przez okno na fragment Warszawy pasowały doskonale do sztuki, a optycznie powiększały szczupłą scenę.

Słowem, o ile grana ostatnio sztuka nie należy do tych największego kalibru, to samo jej reżyserskie i aktorskie wykonanie było może najlepsze z dotychczasowych. Przygotowując „sztę duchową" można łatwo spartolić indyka, natomiast proste dania na skromnym obiedzie można podać w formie smacznej i lekkostrawnej. Przyjście do teatru to nie społeczny podatek, lecz duża przyjemność.

Marian Stagoń

Kącik harcerski

Musimy pozostać Polakami nie tylko z faktu urodzenia i przynależności państwowej, ale i z ducha polskiego. Musimy mieć w sobie dumę z przynależności do Polskiego Narodu, dumę bez zarozumiałości, a jednocześnie poczucie obowiązków i pracy.

Aby to się stało trzeba, aby ta część naszych programów, która dotyczy wiedzy o Polsce, stała się wśród nas nie pospolitym materiałem na stopień, jak np. wiedza z techniki harcerskiej, ale wyrazem stałego zainteresowania własnych poszukiwań i pracy.

Otacza nas tutaj obcy krajobraz. Ojczysty krajobraz, albo całkowicie zatarł się w pamięci, albo występuje w zamazanych przez czas zarysach i barwach. Trzeba, byśmy go w duszy młodzieży odtworzyli przez lekturę i studia polskiego krajobrazu, przez rozczytywanie się w opisach Polski, których przecież jest tak wiele w naszej literaturze i w tak znakomitej formie, przez tworzenie albumów i zdjęć polskiego krajobrazu, polskiej sztuki i polskiego budownictwa.

Bardzo zaatakowany jest nasz język ojczysty, — w szkole, na ulicy, zabawach. Trzeba więc, abyśmy otoczyli go jak najbardziej pieczołowitą opieką, myśleli nim, ulepszali, polerowali, wzbogacili, a tym samym odczuwali jego piękno i bogactwo. Harcerzowi nie wolno koszlawić polskiego języka ani w słowie, ani w piśmie, — musi nim nie tylko poprawnie władać, ale rozumieć, cenić jego melodię i urok przez znajomość pamięciową najlepszych utworów poetyckich, przez rozumienie polskich gwar ludowych. Pamiętajcie, że strata języka ojczystego to niemal zagubienie polskiej duszy.

WYSTAWA PIOTRA PAWLUCZUKA W ROSARIO

W poniedziałek dnia 17 sierpnia w „Galerji Fidelibus" c. Cordoba 1232 w Rosario otwarta została wystawa prac art.-malarza, Piotra Pawluczuka, do zwiedzenia której zaprasza się całą tamtejszą kolonję polską.

Wystawa tego artysty, znanego dobrze na terenie Buenos Aires, obejmuje obrazy o tematyce z Polski, Śr. Wschodu i Argentyny.

Ciekawostki ze świata

STRASZNA POMYŁKA

Wychodzący w Zagrzebiu dziennik jugosłowiański "Obzor", podał o następującym wydarzeniu:

Przed dwudziestu laty pewien ubogi Chorwat wywędrował do Ameryki, za chlebem: w swej wsi Lika pozostawił on rodziców, żonę i dwoje drobnych dzieci. Nie umiał pisać, a nie mógł w nowym świecie znaleźć kogoś, ktoby w jego rodzinnym języku mógł napisać do jego rodziny, która po latach milczenia uważała go już za bezpowrotnie straconego w swej rodzinnej wiosce; zmieniony na twarzy, lecz z dużym majątkiem. Narazie zatrzymał się u karczmarza, któremu zdradził kim jest, prosząc go o zachowanie tajemnicy, gdyż chciał sprawić miłą niespodziankę swym bliskim.

Gdy następnie udał się do swej zagrody, tam go nie rozpoznano i udzielono mu noclegu, jako obcemu. Przed zaśnięciem, rozmawiając ze swymi dziećmi, które już dorosły, ofiarował jednemu zegarek a drugiemu parę złotych monet. Żona jego i starzy rodzice, widząc, że ich gość jest aż tak bogaty, nocą zaczaili się do legowiska i jednym uderzeniem siekiery zabili go, a ciało jego zakopali w ogrodzie.

Na drugi dzień rano, żona zabitego udała się po zakupy do karczmarza, który jej powiedział, że zapewne wielka radość była w rodzinie po powrocie jej męża po tak długiej nieobecności. Gdy przerażona niewiasta pobiegła do domu, by powiedzieć to rodzicom; z rozpaczy rzucili się wszyscy troje do studni, by przez to samobójstwo ujść przed sprawiedliwością i przed hańbą.

„KIESZONKOWY" OKRĘT PODWODNY SPUSZCZANY Z HELIKOPTERU

W stoczniach amerykańskich prowadzone są prace nad budową "kieszonkowego" okrętu podwodnego, który może dokonać rewolucji w wojnie morskiej — twierdzi emerytowany wiceadmirał Charles Lockwood, b. dowódca floty Pacyfiku, podczas ub. wojny, w artykule w czasopiśmie "Collier's".

"Kieszonkowy" okręt podwodny jest mały i lekki, może być podniesiony przez duży helikopter i spuszczony do rzek, jezior lub mórz zamkniętych przez nieprzyjaciela. Okręt ten wygląda jak duża torpeda, ma długość koło 12 metrów i załogę złożoną z 4 ludzi. Napędzany jest on nowym rodzajem paliwa, którego skład chemiczny jest tajemnicą, wiadomo jednak, że paliwo to daje silnikom okrętu bardzo dużą energię. Okręt ten może płynąć przeszło 500 mil i być kilka dni zanurzony pod wodą. Ma on szybkość 70 mil na powierzchni i 20 mil w zanurzeniu. Okręt ten może nurkować pod sieciami stalowymi, zagradzającymi wejście do portu, przecinać te sieci, pływać na wodach płytkich, na które nie może wejść zwykły okręt podwodny i atakować nieprzyjaciela od tyłu, idąc rzekami lub kanałami i niszcząc mosty, tamy i fabryki.

JAN KIEPURA W CHICAGO

W Chicago wystąpił z koncertem Jan Kiepura w towarzystwie swej żony Marty Eggerth. Jak podaje recenzent tamtejszego „Dziennika Związkowego" — „Kiepura nie stracił nic ze świeżości swego głosu", zachował swą młodość interpretacji, ma i tę samą sztywność pozy, jaką cechowała go poprzednio. Również Marta Eggerth zachowała swój dawny, niedychanie miły wdzięk interpretacji".

REKORDOWE CYGARO

W Westfalii znajduje się małe miasteczko Buende (9.000 mieszkańców), żyjące z wyrobu cygar.

Przed wojną były tam 72 fabryki cygar i tytoniu, a obecnie znajduje się tam jedyne w Europie muzeum cygar z rekordowym eksponatem. Jest to cygaro o długości 1,70 m i obwodzie 86 cm. Obliczono, że wypalenie tego cygara, licząc po godzinie dziennie, zajęłoby 610 dni.

ŚMIERTELNOŚĆ GRUŹLIKÓW ZMNIEJSZONO O POŁOWĘ

Światowa Organizacja Zdrowia ogłasza statystykę, z której wynika, że śmiertelność, spowodowana gruźlicą, zmniejszyła się o połowę od czasu zakończenia ostatniej wojny światowej.

Według danych z 21 krajów, uratowano w ciągu 7 lat życie 430 tys. osób, które zmarłyby niewątpliwie przy zastosowaniu dawnych metod.

W 1950 r. liczba wypadków śmiertelnych w Szwecji zmniejszyła się o 32 procent w stosunku do okresu przedwojennego, w Norwegii o 40 proc., w Danii o 44, w Szwajcarji o 48, we Francji o 52, w Stanach Zjednoczonych o 53, a w Anglii o 59 procent. Liczba wyleczonych kobiet i dzieci jest stosunkowo znacznie większa niż mężczyzn.

CZY WIESZ...

że goryle i lamy nigdy nie piją wody!

OBCHOD „CUDU NAD WISŁĄ"

połączony Z ZABAWĄ TANECZNĄ U KOŚCIUSZKI

Two Polskie im. Tadeusza Kościuszki, ma zaszczyt zaprosić wszystkich Rodaków na Uroczystość Obchodu Sierpniowego, która odbędzie się dnia 29 sierpnia br. o godz. 21-szej w salonie "Ognisko Polskie" przy ul. Gorriti 3972 — Buenos Aires, z następującym programem:

Część I.

1. Odegranie Hymnów Narodowych Argentyńskiego i Polskiego. 2. Otwarcie Uroczystości przez prezesa Towarzystwa p. M. Budnika. 3. Referat "Cud nad Wisłą", wygłosi wiceprezes p. Józe Illkowski. 4. Przemówienie Przedstawiciela Związku Polaków w Argentynie. 5. Przemówienie Przedstawiciela Circulo Argentino "Polonia Libre", 6. Przemówienie Członka Honorowego Towarzystwa p. Piotra Załeskiego.

Część II.

1. Śpiew solowy "Juventud" (Szopena) wykona — Helcia Cwierz przy akompaniamencie p-ny Olgi J. Plażówny (pianino). 2. Taniec "Krakowiak" odtańczą — Helenka i Janek Cwierz. 3. Deklamacja — wygłosi Alinka Czeredników. 4. Inscenizacja "Za chlebem" — wykona Zespół Amatorski "Ogniska". 5. Marsz Armii Krajowej odśpiewa Zastęp Harcerzy z San Martin, S.Z.T.

Część III.

ZABAWA FAMILIJNA przy dźwiękach znanej orkiestry "Oriental" pod batutą p. M. Narejko.

RODACY: Każdy Polak powinien wziąść udział w Uroczystości Sierpniowej obchodzonej przez Towarzystwo Polskie im. „Tadeusza Kościuszki"

Z ŻYCIA POLONII W ARGENTYNIE

Kronika Towarzystw

DOM POLSKI

Serrano 2076 T.E. 72-3679

Kalendarzyk Zebrań i Impres

SIERPIEŃ 1953

21. g. 18 — Kurs P. M. S.
g. 19 — Zarząd P. M. S.
g. 21 min. 30 — „Nasz Teatr''
22. g. 18 — Nasz Teatr
g. 21,30 — Nasz Teatr
g. 24 — Wieczorek Taneczny
23. g. 18 — Nasz Teatr
g. 21 — Wieczorek Taneczny
25. g. 18 — Zebranie Zw. Kob. Pol.
g. 18 — Kurs P. M. S.
27. g. 16 — Zebranie Zw. Kob. Pol.
g. 17 — Komitet Redakcyjny
g. 20 — Krąg Wędrownych Zniczy
28. g. 18 — Kurs P. M. S.
g. 19 — Zarząd P. M. S.
29. g. 16 — BAJ-BAJU Wielka Zabawa Kostiumowa dla dzieci
g. 18 — Zebranie Klubu Polek
30. g. 16 — Świetlica P. M. S.
g. 18 — Odczyt P. O. K.

WRZESIEŃ 1953

1. g. 18 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g. 18 — Kurs P. M. S.
g. 18 — Dyżur Stow. Ml. Akadem.
3. g. 16 — Zebr. Zw. Kob. Pol.
g. 17 — Komitet Redakc.
g. 20 — Krąg Wędr. Zniczy
4. g. 18 — Kurs P. M. S.
g. 19 — Zarząd PMS.
g. 21 min. 30 — Szopka polska
5. g. 18 — Szopka polska
g. 21 min. 30 — Szopka polska
g. 24 — Wieczorek taneczny
6. g. 18 — Szopka polska.

ORGANIZACYJNE

KOMUNIKAT

W dniu 12 sierpnia br. wyleciał do Londynu, przewodniczący Komisji Skarbu Narodowego i Delegat na Światowy Zjazd Kombatantów p. Aleksander Florkowski.

Przed odlotem odbyła się wspólna konferencja z p. Prezesem Związku Polaków Stanisławem Pyzikiem, jego zastępcą, inż. Mieczysławem Murzyńskim oraz prezesem Związku b. Wojskowych i O. O. mgr. Zbigniewem Kulpińskim.

Ustalono szereg problemów, które powinny być poruszone przez p. Florkowskiego u miarodajnych czynników i władz na terenie Londynu.

OBCHÓD ROCZNICY „CUDU NAD WISŁĄ'' W ROSARIO

W sobotę dnia 22 sierpnia br. w sali Towarzystwa „Dom Polski'' przy ul. San Nicolas 831, odbędzie się uroczyste zebranie o godz. 20-tej, na którym wygłosi przemówienie prezes Związku Polaków p. Stanisław Pyzik.

Do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystościach i podkreślenia tym naszej walki z komunizmem wzywają zarządy obu Towarzystw.

Po uroczystości — Zabawa.

UROCZYSTY OBCHÓD „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA'' W SAN MARTIN

W niedzielę, dnia 23 sierpnia br. Towarzystwo Polskie w San Martin urządza Obchód „Święta Żołnierza'', na program którego złożą się: 1. o godz. 10,45 Msza św. za Poległych Żołnierzy. 2. o godz. 18-ej Akademia.

W części oficjalnej wezmą udział p. Zbierzowska - Frydrychowa, deklamacja i p. Kubaczka Adam, referat. W części artystycznej miejscowy Zespół Teatralny wystąpi z własnym programem p.t. „Bigos żołnierski - emigrancki''.

Całą Kolonię prosimy o jaknajliczniejszy udział.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE

Zarząd Tow. Polskiego im. Bartosz Głowacki, podaje do wiadomości członków, że w dniu 23-go sierpnia br. o godz. 16-tej odbędzie się Zebranie Miesięczne. Z powodu ważnych spraw, — członkowie proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

ZW. KOBIET POLSKICH SEKCJA OPIEKI

Zarząd Zw. Kobiet zwraca się z apelem o pomoc dla samotnego starca, b. profesora, lat 75, który mieszka w ufundowanej mu przez ludzi dobrej woli chatce, nie posiada studni ani ogrodzenia na działce. Prosi o 300 metrów drutu, paliki i 20 metrów rury do pompy (materjał może być używany). Łaskawi ofiarodawcy zechcą się skomunikować z Zarządem Zw. Kobiet, c. Serrano 2076 (Dom Polski) lub z wiceprezeską Zw. p. Śmietańską c. Paso 133 (Zw. B. W. i O.O.)

KRĄG WĘDROWNYCH ZNICZY

Miesięczne zebranie członków i sympatyków sekcji Kulturalno - Oświatowej odbędzie się we czwartek dnia 27 sierpnia br. o godz. 20-tej w Domu Polskim. W programie: Przegląd ostatnich wydarzeń kulturalnych, przegląd oświatowy p. t. „Tajemnice wnętrza ziemi'', oraz omówienie szczegółów programu pracy sekcji.

Kierownictwo sekcji przypomina również, że w swym programie pracy na najbliższy okres przewiduje następujące odczyty: „Działalność oddziałów A. K. na Wileńszczyźnie rok 1943-1944'', „Mniejszość polska na Litwie'', oraz „Tajemnica Masonerii''.

Bliższe szczegóły zostaną podane w późniejszych numerach „Głosu Polskiego''.

ZW. B. W. i O. O.

Dnia 26 sierpnia br. o godz. 20-tej w Domu Kombatanta zostaną wyświetlone następujące amerykańskie wświekowe filmy dokumentacyjne: 1. Rok wojny w Korei, 2. Wyszkolenie armii U.S.A. w przekroju, 3. Rozwój lotnictwa, 4. Rapsodia muzyczna Mendelsona, orkiestra symfoniczna (film kolorowy).

Wstęp bezpłatny tylko dla członków Związku.

POSZUKIWANIA

Julian STELMACZONEK ma ważną sprawę do odebrania w Sekretariacie Związku.

TABLICA PAMIĄTKOWA DLA EWY PERON

Zarząd Towarzystwa „Bartosz Głowacki'' podaje do wiadomości członków, że w dniu 22 sierpnia o godz. 18 odbędzie się Akt wmurowania tablicy pamiątkowej na pomniku Ewy Peron na placu przed kościołem San Juan Bautista w Valentin Alsina, ponieważ na tablicy tej jest umieszczona nazwa naszego Towarzystwa, Zarząd prosi wszystkich członków oraz Kolonię polską o wzięcie licznego udziału aby tem oddać i złożyć hołd pamięci Ewy Peron.

ŚWIĘTO LOTNICTWA POLSKIEGO

Z okazji Święta Niepodległego Lotnictwa Polskiego (obchodzonego poraz pierwszy na terenie Argentyny) Koło Samopomocy Lotniczej i Marynarki Wojennej mają zaszczyt prosić całą Kolonię polską o wzięcie udziału w Święcie Niepodległego Lotnictwa Polskiego.

Program uroczystości:

20 września* — 1) Msza za poległych i zmarłych lotników, 2) złożenie wieńca, 3) obiad wspólny.

Dn. 12 września — Doroczna Zabawa.

* Spowodu Koncertu mistrza Małcużyńskiego przesunęliśmy tą uroczystość z dnia 6 września na dzień 20 września.

TOW. „POLONIA'' W RIO DE JANEIRO (BRAZYLIA)

Walne Zebranie, jako najwyższa władza Tow. Polonia w Rio de Janeiro powołało na okres kadencji 1953-54, Zarząd w następującym składzie:

Prezes: Bolesław A. Śliwowski, wiceprezes: inż. Tadeusz Bobak, sekretarz: Eugeniusz Kozłowski, zast. sekretarza: Anna Janiakowa, skarbnik: Marian Kurczewski, członkowie Zarządu: stały Ks. Prałat Wł. Słapa, kapelan kolonii, oraz pp. Roman Buszta, Bohdan Maleniewski, Pelagia Piasecka, Roman Szczęsny, Komisja rewizyjna: Bohdan Czajkowski, Lucyna Baczyńska, Jan Okolski.

KLUB POLEK W ARGENTYNIE

1. Z okazji 9-tej tragicznej rocznicy Powstania Warszawskiego, dnia 29 sierpnia br. (sobota) o godz. 18-tej w Domu Polskim na Serrano 2076, uczestnik Powstania „Kmita'' wygłosi dla Klubu Polek odczyt p.t.: „Rola Polki w pracy podziemnej''.

Po odczycie miesięczne zebranie członkiń. P. T. członkinie i goście proszeni są o łaskawe punktualne przybycie.

2. Apel do członkiń.

W związku z uchwałą ostatniego Zjazdu Delegatów w sprawie spłaty długu hipotecznego ciążącego na Domu Polskim — zarząd Klubu Polek w Argentynie zwraca się do swych członkiń z gorącym apelem o 1. jaknajdalej idące poparcie tej akcji wśród Społeczeństwa, swych przyjaciół i znajomych przez rzeczową propagandę; 2. wpłacanie w miarę swych możliwości kwot na listy naszych delegatek; 3. ochotnicze zgłaszanie się po listy na zbiórki do zarządu Zw. Polaków.

Pamiętajmy, że Domu Polskiego nie dostaniemy w prezencie — musimy wykupić go sami!

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Tow. Polskiego im. Fryderyka Chopina na Pueblo Nuevo — Rosario składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom za złożenie sumy $ 500 na Dom Polski w Buenos Aires.

TOW. POLSKIE LLAVALLOL

Zarząd Tow. Polskiego w Llavallol zaprasza całą Kolonię Polską na uroczystość Obchodu Święta Żołnierza Polskiego, które odbędzie się w dniu 23 sierpnia br. we własnym lokalu przy ul. Hernandez 211.

Uroczysta Msza św. o godz. 9, w kościele klasztornym Euskal — Echea. Godz. 18 Akademia, poczem zabawa taneczna.

KOMUNIKAT SKARBU NARODOWEGO

Z dniem 16 lipca br. objęła obowiązki Skarbnika w Komisji Skarbu Narodowego p. Danuta Sempolińska.

Pan Apolinary Antkowiak powiadomił Komisję Skarbu Narodowego listem z dnia 8 czerwca br. że do końca 1953 roku, nie może objąć funkcji Skarbnika, ponieważ pracuje zarobkowo do godz. 22-giej.

Komisja Skarbu Narodowego przychyliła się do oświadczenia p. A. Antkowiaka, dokooptując w jego miejsce p. D. Sempolińską.

W dniu 24 lipca br. wypłacono prezesowi Polskiej Macierzy Szkolnej z kasy Komisji Skarbu Narodowego sumę 2.500 pesos na cele młodzieżowe.

Komisja Skarbu Narodowego, wystąpiła z wnioskiem do Głównej Komisji w Londynie o zaopatrzenie tutejszej Kolonji w większą ilość elementarzy i Historji Polski dla dzieci.

PORADY PRAWNE

Mecenas Romanowicz co soboty od godz. 19 do 21 udziela porad c. Gorriti 3972, a dla członków „Ogniska'' bezpłatnie.

ZW. POLAKÓW W SANTA FE

Zarząd Związku Polaków z Sekcją b. Wojskowych Dom Polski w Santa Fe, komunikuje, że w dniu 31 maja br. został wybrany nowy Zarząd tut. Związku, oraz nadano następującemu prezesowi p. Michałowi Jędrzejewskiemu za owocną pracę, tytuł Honorowego Prezesa Związku.

Skład nowego Zarządu: Prezesi Honorowi: Juljusz Nowiński, Wincenty Komorowski, Wacław Turski i Michał Jędrzejewski. Prezes: Józe fMiśta, Viceprezes Stanisław Smiarowski, Sekretarz: Franciszek Saldowski, Zast. Antoni Krezа, Skarbnik: Jan Wilk, Zast. Jan Faryniasz, Bibliotekarz: Józef Juśko, Zast. Stanisław Grzechowski, Radni: Józe fPyszniak, Stanisław Obrosbta, Piotr Partak, Kom. Rewizyjna: Michał Jędrzejewski, Józef Górski, Jan Witkiewicz, Kom. Kulturalna: Ks. Józef Paprocki, Wincenty Komorowski, Wacław Turski, Michał Jędrzejewski, Juan Diaz.

Drobne ogłoszenia

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

w każdą sobotę od godziny 16 do 17 Bezpłatnych porad prawnych dla wszystkich członków Stowarzyszeń, udziela adwokat Bruno Fr. Dyrgałła, w Domu Polskim ul. Serrano 2076

Sprzedam maszynę nową do wyrobów plastycznych. Cena $ 2.700. — Feliksik Wład. c. Beguerengtain 2166. Pipeyro - Avellaneda.

MIESZKANIOWE

Pokój umeblowany dla samotnego pana z utrzymaniem lub bez. Santa Maria de Oro 3584, esq. Jose Ingenieros — Olivos.

POSZUKIWANIA

Urbanowicza, — Strutyńskiego, — Łukomskiego, poszukuje Bruno Urbanowicz, — Panambi, Via Obera — Misiones.

Walentyny i Jana Narewski, b. kapitan, poszukuje Czesława Kupie, Ciudad de la Paz 1882, — m. N. Bs. As.

W związku z wyjazdem sprzedam lotę 1000 m2 w Villa Los Chañares (Tanti) w pobliżu jeziora San Roque, 48 klm od Cordoby. Cena 2000 pesów i 65 rat miesięcznych po 33 pesos. Bliższe informacje w Księgarni Polskiej.

ZABAWY

UWAGA BERISSO

Zarząd Związku Polaków w Berisso zaprasza wszystkich członków i sympatyków na Wielką Zabawę Zimową, która odbędzie się dn. 27-go sierpnia o godzinie 20,30 w naszej sali przy ul. Napoles 4222. Na program, zespół amatorski odegra arcywesołą komedię ludową pod dyr. Mariana Dąbrowskiego p.t. „Kleptomania''. Po zakończeniu teatru odbędzie się zabawa taneczna przy orkiestrze „Arco Iris''.

STOW. STUDENTÓW POLAKÓW W ARGENTYNIE

Dnia 19-go września o godz. 21-ej odbędzie się na Serrano 2076, Pierwszy Bal Akademicki, zorganizowany przez Stowarzyszenie Studentów Polaków w Argentynie. Całkowity dochód przeznaczony jest na Bibliotekę Domu Polskiego. Bilety wstępu, w cenie $ 8 dla pań i $ 10 dla panów można nabyć w Składnicy Książki Polskiej, Av. Alem 841, Tel. 31-0587.

ZWIĄZEK KOBIET POLSKICH

A WIĘC umawiamy się na 9-tą, dnia 29 sierpnia, w Sali Belgijskiej, aby wesoło i beztrosko spędzić czas w gronie naszych znajomych przy dźwiękach muzyki, „Nocturno''.

W ten to dzień zjemy smacznie, tanio i obficie.

Rezerwujmy wieczór dnia 29.8.

ODCZYTY

ODCZYT W KLUBIE POLSKIM

W sobotę, dn. 22 sierpnia 1953 o godzinie 18 min. 30 w lokalu Klubu, Balcarce 621, Dr. Leonard Wanke wygłosi odczyt pod tytułem „O chorobie raka''.

Po odczycie herbatka.

Wprowadzeni goście mile widziani. Wstęp płatny.

WYKAZ SKŁADEK CZŁONKOWSKICH TOW. PRZYJACIÓŁ DOMU POLSKIEGO WPŁACONYCH NA PRZEBUDOWĘ DOMU.

Składki te zostały swego czasu odprowadzone do Kasy Zw. Polaków.

Jaśkiewicz J. $ 250, M. Bonceglia de Jaśkiewicz 250, Adamski St. 20, Areiszewski M. 280, Antczak St. 130, Antkowiak A. 70, Arendarski Bonifacy 130, Alda W. 50, Bartosiak W. 600, Bielecki W. 130, Bychowiec M. 120, Bloglewicz St. 110, Brauer F. 80, Bilski M. 110, Banach B. 90, Basęcki A. 140, Badeni - Orłowski J. 110, Badeni - Orłowska E. 110, Bednarski Kazimierz 110, Boreyko H. 100, Baran Z. 150, Bielińska A. 40, Bryczek St. 90, Bryś A. 10, Biały Barbara i Zdzisław 120, Bau Z. 80, Bielmacz J. 100, Czarnołęwy T. 70, Czekalski M. 100, Czarnocki C. 190, Ciechański A. 170, Cruciani Kotowa E. 100, Cordes E. 80, Chmielewski J. 100, Dudkowiak L. 170, Dudkowiak F. 170, Dziewurski J. 100, Donocik L. 170, Dalewski W. 80, Dybczyński W. 40, Daszkiewicz E. 110, Duszczyk M. 20, Dulinicz Edward 130, Dominirski Z. 40, Domaszewicz A. 120, Dąmbski F. 100, Dąbrowski T. 100, Ende F. 120, Eustachiewicz B. 120, Fedorowicz A. 100, Frydrych B. 20, Filipowicz S. 140, Florkowski A. 40, Falkowski C. 180, Pajerzag W. 40.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)

Ś. † P.
LEON CZEREDNIKOW

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 8 sierpnia 1953 roku, i pochowany został 10 bm. na cmentarzu Chacarita.

Zmarł człowiek prawy, zacny i dobry Polak. Nie doczekał — jak tego pragnął — powrotu do Wolnej Ojczyzny.

Niech Mu ziemia argentyńska lekka będzie. Cześć Jego pamięci.

Grono Przyjaciół

Ś. † P.
LEON CZEREDNIKOW

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, dnia 8 sierpnia 1953 r. przeżywszy lat 39.

Odprowadzenie zwłok na cmentarz Chacarita odbyło się dn. 11.8, o czym zawiadamia przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

Żona z córeczką

Ś. † P.
ANDRZEJ ORŁOWSKI

jeden z Założycieli Twa. Polskiego im. „Tadeusza Kościuszki'' zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Świętymi Sakrametami, dnia 17 lipca br., o czym zawiadamia Kolonię Polską. — Cześć Jego Pamięci.

Two Polskie im. „T. Kościuszki''

Ś. † P.
JERZY ZDZISŁAW WICKENHAGEN
Rotmistrz 1 p. Szwol. J. P.
Żołnierz A. K. i uczestnik Powstania warszawskiego odznaczony Krzyżem Walecznych i in.
zmarł dnia 10 sierpnia 1953 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 23 sierpnia br. o godzinie 11-tej, w kościele polskim na ul. Cabildo 1333, o czem zawiadamia

Żona

Ś. † P.
JERZY ZDZISŁAW WICKENHAGEN
Rotmistrz 1 p. Szwol. J. P.
Żołnierz A. K. i uczestnik Powstania warszawskiego odznaczony Krzyżem Walecznych i in.
zmarł dn. 10 sierpnia 1953 r. i pochowany na cmentarzu w Boulogne o czym zawiadamia

Grono Przyjaciół

PODZIĘKOWANIE

Składam najserdeczniejsze podziękowanie p. dr. Wanke Leonardowi za troskę, opiekę i pomoc okazaną nam w czasie choroby i pogrzebu męża mego.

Jednocześnie składam serdeczne Bóg zapłać pp. Łukiańcom, pp. Douglasom, pp. Banachom, p. Kostrowickiej, Związkowi Harcerstwa Polskiego w Cordobie, Związkowi Wzajemnej Pomocy w Cordobie, Polskiej Macierzy Szkolnej, Zastępowi „Jaskółek'' i Klubowi Polek, za opiekę i przesłaną mi pomoc pieniężną. Oby Wasz zbożny czyn znalazł naśladowców w każdym wypadku ludzkiej niedoli.

K. Czerednikowa

Nabożeństwa polskie

NIEDZIELA, DNIA 23 SIERPNIA

Kościół Klasztorny na ul. Cordoba 3200 o godzinie 10,30.

Kaplica klasztorna — ul. Guamini 1850, o godz. 10,30.

Kościół klasztorny w Llavallol w niedzielę 9-go i 23-go sierpnia o g. 9.

Kościół Chrystusa Zbaw. Villa Industriales, o godz. 11.

Kościół libański, Villa Lynch, o godzinie 10,45.

Kościół paraf. w Berisso o g. 11.

Kaplica klasztorna, Martinez, ul. Corrientes 198, o godz. 10,45.

W KOŚCIELE POLSKIM NA CABILDO 1333

Msza św. o godz. 11-tej.

Okazja do spowiedzi przed każdą Mszą św.

Sprawy duszpasterskie załatwia się każdego dnia przedpołudniem. Soboty — cały dzień, ul. Obligado 2042.

NABOŻEŃSTWA W QUILMES BERAZATEGUI I VILLA DOMINICO

Codziennie Msza św. w Quilmes godzina 8,30.

W niedziele:
w Berazategui — godz. 9,30.
w Villa Dominico — godz. 11-tej.
w Quilmes — o godz. 12,15.

Adres polskiej parafji: Quilmes Rivadavia 365.

Dr. Z. GAŁACZYŃSKI Dr. ALBERTO A. LODIEU
ESTUDIO "ALEX"
ASISTENCIA LEGAL A LOS EXTRANJEROS
LAVALLE 1444, p. 5 R T. E. 38-8193
OBYWATELSTWO I PASZPORTY NO-ARGENTINO — SPRAWY RODZINNE I SPADKOWE — USTAWODAWSTWO PRACY — SPRAWY SĄDOWE, CYWILNE I HANDLOWE W OGÓLNOŚCI
Godz. 10—13 i 16—19; w soboty 11—13

Futra "MARCELO" Futra
Kuśnierz z Warszawy
Gdy myślisz o futrze nowym, lub o przeróbce swego starego — poradź się u ZNANEGO KUŚNIERZA Z WARSZAWY
Na bieżący sezon mamy przygotowane na składzie wszelkiego rodzaju FUTRA
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
ULICA PARAGUAY 2508 T. E. 78-3873

Święto Żołnierza w Berazategui

Zarząd Towarzystwa Polskiego im. Gen. Wł. Sikorskiego w Berazategui zaprasza wszystkich Rodaków na dzień 22 sierpnia br. do sali "La Esperanza", gdzie odbędzie się Akademia z okazji "Święta Żołnierza". Początek Akademii o godzinie 20-tej w następującym programie:

Powitanie gości przez Prezesa Tow. — Referat — Balet — Deklamacja — Występ Chóru Szopena — Solo na akordium — Deklamacja — Występ Chóru Szopena.

Po Akademii odbędzie się Zabaka Taneczna przy doborowej orkiestrze „Nocturno'' pod dyrekcją p. Kapturkiewicza.

Bufet obfity w napoje oraz zimne i gorące potrawy.

Wydaje: Związek Polaków w Argentynie. — Redaguje: Komitet Redakcyjny
REGISTRO NACIONAL DE LA PROPIEDAD INTELECTUAL No. 371322

GŁOS POLSKI

Warunki prenumeraty tygodnika: Rocznie $ 44.—; półrocznie 22.—; kwartalnie 11.—
Cena numeru: $ 1.— Każdorazowa zmiana adresu: $ 1.—. Rękopisów nie zwraca się.

ADWOKAT
Dr. ROBERTO L. ROIS
Porady w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego, oraz administracyjnego, w szczególności: sprawy małżeńskie, spadkowe, umowy, prawo pracy, paszporty, obywatelstwo.
Specjalne godziny dla klienteli polskiej: od 10—12 w dnie powszednie, od 18—19 od poniedziałku do piątku, od 15—16 w soboty.
Calle Maipú 231, I. p. of. 15 — Capital Federal — Tel. 34-1020

BIURO ADWOKACKIE
Dr. F. DYRGAŁŁA — Dr. CLEMENTE A. DIAZ
Wszelkie sprawy handlowe, cywilne i karne; sprawy pracy i płacy.
Specjalność: sprawy separacji i rozwodowe
Ułatwiają załatwienie spraw w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Min. Zdrowia Publicznego i Ministerstwie Pracy.
Godziny urzędowania: od 18 do 20
Poniedziałek i środa: REMEDIOS DE ESCALADA, Av. Pres. Perón 6741, T. E. 242-1889
wtorek, czwartek, piątek i sobota: QUILMES, calle Islas Malvinas 267
w każdą sobotę od godz. 16 do 17, Av. ALEM 641, BUENOS AIRES

POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
CONSULTORIO DENTAL "PAVON"
Dr. JUAN J. ROCHE
Avda. Presidente PERON 488 (dawniej Pavón) Avellaneda
(4 kwadry od Av. Mitre — naprzeciw stacji kolejowej)
PRZYJMUJE: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 14 do 20
Wstawianie zębów sztucznych — Leczenie — Plombowanie i wyrywanie bez bólu
PORADY BEZPŁATNIE — GWARANCJA DŁUGLETNIA
Mówi się po angielsku.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
Dra. Liliana E. Nacht
Dentysta chirurg
Dyplomowana na Uniwersytecie w Buenos Aires
Mówi po polsku, angielsku i francusku
Wyrywanie zębów i leczenie według najnowszych metod naukowych.
Długoletnia gwarancja. Porady bezpłatne. Nowoprzybyłym zniżka
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 20
E. E. prywatny: 86-4569; konsultorium: 48-2991
URIBURU 292 róg CORRIENTES, 1 kw. od st. kol. podz. Pasteur

PIERWSZA POLSKA KLINIKA DENTYSTYCZNA
Doktora M. WEINBERGA
Lekarza Dentysty ze Lwowa
OFICJALNY LEKARZ-DENTYSTA KOLONII POLSKIEJ
CORRIENTES 3770 — T. E. 86-2244
Pierwszy i jedyny Polak-Dentysta dyplomowany przez Uniw. Arg. Rwanie i leczenie zębów bez bólu. Sztuczne, z najlepszego materiału po cenach przystępnych. Gwarancja długotrwała. Porady bezpłatne.
Przyjezdnych z prowincji załatwia się natychmiast.
Przyjmuje codz. od godz. 14 do 20; w niedziele i święta od 9 do 12
UWAGA: Rodacy są załatwiani osobiście przez Dra W. Weinberga
Dla członków organizacji specjalne ulgi i zniżki

Dr. MARIANO RABINOWICZ
LEKARZ SPECJALISTA
Weneryczne Syfilis. Krew. Osłabienie seksualne. Choroby skórne. Reumatyzm. Nerki. Żołądek. Płuca. Choroby kobiece Ślepa kiszka. Hemoroidy (bez operacji)
Godziny przyjęć: od 15 do 20; niedziele i święta od 9 do 12.
Mówi się po polsky.
JOSE E. URIBURU 770, p. 3 (róg Córdoba 2200) T. E. 47-4970

CHOROBY SKÓRNE — SYFILIS
Dr. Miguel Finkelberg
Lekarz Specjalista
CHOROBY: WENERYCZNE, KRWI, OSŁABIENIE SEKSUALNE
Godziny przyjęć: od 15 do 19; niedziele i święta od 9 do 11
Mówi się po polsky
CORRIENTES 5628, p. 1 — T. E. 54-7593

JULIO GOLDBERG
Adwokat dyplomowany w Warszawie
Traductor Publico — Tłomacz Przysięgły
Tłomaczenia dokumentów ze wszystkich języków
Paszporty "NO-ARGENTINO"
SZYBKIE ZAŁATWIANE SPRAW FAMILIJNYCH I ŚLUBÓW W MEKSYKU
LAVALLE 1382, p. 2 — Telefon 37-5422

Castro Nevares i D. W. Dziewanowski
KANCELARIA ADWOKACKA
Przyjęcia codz. od 10 do 12 i od 17 do 19 oraz w soboty od 10 do 12
CALLE PARAGUAY 643, piętro 6
Tel. 32-6280; 31-2621 — BUENOS AIRES

KLINIKA
Dyr. Dr. G. R. CUTILLO — lekarz
Drogi moczowe — Choroby skóry — Lues
CHOROBY PŁCIOWE I KRWI
Klinika ogólna — Promienie X
Żołądek, Nerki, Drogi oddechowe
CHOROBY KOBIECE I GRUCZOŁÓW
Serce — Reumatyzm
Dr. ROBERTO CASTIONI (lekarz)
Gardło - Nos - Słuch
Przyjmuje od 9 do 12 i od 15 do 21
Niedziele i święta od 9 do 12
TACUARI 1583
PLAZA CONSTITUCION

„KRAINA LODÓW" OBFITUJE W BEZPŁATNE CIEPŁO

Leżąca przy kręgu polarnym Islandia, której nazwa oznacza — „Kraj lodów", liczy około 103 tys. km. kw. powierzchni i 110 tys. mieszkańców. Jest to kraj pochodzenia wulkanicznego, nie zwykle bogaty w źródła gorące (gejzery) oraz w kratery czynnych lub wygasłych wulkanów. Na dnie wygasłych kraterów znajdują się obfite pokłady torfu, który dotychczas był jedynym źródłem opału (48.000 ton rocznie).

PO 20.000 KALORII NA MIESZKAŃCA

Obecnie Islandczycy, na wzór Włochów, zaczynają używać energii cieplnej, znajdującej się we wnętrzu ziemi i pobudowali rurociągi oraz instalacje cieplne, przy pomocy których ogrzewają mieszkania.

Trudno sobie poprostu wyobrazić obfitość energii cieplnej, jaką dysponuje ten kraj lodów. Niektóre źródła wyrzucają co minutę po kilkaset litrów wrzącej wody o temperaturze do 100 stopni. Wszystkie dotychczas eksploatowane źródła dają w sumie około 2 miliardów kalorii na godzinę, czyli ok. 20.000 kalorii na mieszkańca. W stolicy kraju buduje się instalacje, doprowadzające wrzącą wodę specjalnym rurociągiem do zbiorników z odległości 16 km., skąd inne przewody rozprowadza się nie tylko w Rejkiawiku, ale też w miasteczkach i osiedlach na prowincji. Prócz tego wybudowano 59 basenów pływackich, oraz sporo cieplarni, gdzie hoduje się pomidory, banany, winogrona, kwiaty egzotyczne i wszelkiego rodzaju jarzyny.

W wielu miejscach, wydobywa się para, którą również doprowadza się do mieszkań lub fabryk.

BOGACTWO RYB

Poza energią cieplną drugim bogactwem naturalnym są ryby. W okresie miesięcy zimowych łowiono na południowych wybrzeżach Islandii przeszło ćwierć miliona ton kabeliana, które solono i sprzedawano na miejscu. Dziś przemysł rybny jest zorganizowany: ryby wypaproszone i wysuszone rozwozi się w samochodach - lodowniach po całym kraju, a poza tym specjalne fabryki wydobywają olej z bogatej w witaminy wątroby kabeliana.

Latem na wybrzeżu północnym łowi się śledzie i przerabia je natychmiast na konserwy. Z innych ryb polarnych wydobywa się również olej i tran, a dzienna produkcja konserw sięga 140 ton.

Połów wielorybów stanowi poważną pozycję w gospodarstwie krajowym. Duże ilości tranu, tłuszczów i surowców, wydobywanych z wielorybów, służą do żywienia ludności lub bydła, względnie są przerabiane na nawozy.

ROLNICTWO I HODOWLA

Mało urodzajna gleba pozwala tylko na ograniczoną hodowlę zbóż i roślin. Mieszkańcy zajmują się też hodowlą bydła, koni i owiec na wyżynach. Pogłowie bydła wynosi 30.000 krów mlecznych i 600.000 owiec górskich i nizinnych. W każdym gospodarstwie istnieje również hodowla drobiu.

W porównaniu z innymi krajami, Islandia wcale nie jest tak zacofana — telefon jest bardzo rozpowszechniony, a zużycie prądu elektrycznego znaczne.

HUMOR KRAJOWY

PIERWSZY CZŁOWIEK

—Kto był pierwszym człowiekiem? — pyta nauczyciel w szkole.

—Nasz ukochany Stalin, towarzyszu nauczycielu — odpowiada uczeń.

—Nie o to mi chodziło — mówi nauczyciel. Miałem na myśli Adama.

—No tak, usprawiedliwia się uczeń, ale ja nie brałem pod uwagę kapitalistów...

CZY WIESZ...

że na przeciętnej musze domowej znajduje się około 1.200.000 bakterii?

że dzienny światowy nakład gazet wynosi 224 miliony egzemplarzy?

ANNA CIECHANOW
Adwokat dypl. w Warszawie
BIURO PRAWNICZE "LA UNIVERSAL"
zawiadamia klijentów, przyjaciół i znajomych zmarłego Jej męża Dra. ROMANA CIECHANOWA, że kontynuuje załatwianie wszelkich spraw natury prawnej i administracyjnej w Buenos Aires i na prowincji. Porozumewać się można w godz. 15—18 pod adresem Maipu 429, tel. 31-8632, oraz w godz. od 18—19, Hip. Irigoyen 2535, tel. 47-3464

Dra. Halina Zylbersztain de Bill
Lekarz-Dentista
przyjmuje codziennie od godz. 14 - 20
Bme. MITRE 2259, 2 p A
Nowoprzybyłym imigrantom zniżka
Mówi po polsku

Zegarmistrz i Jubiler
W. Onyszkiewicz
Naprawa zegarków i biżuterii.
Kupno i odsprzedaż.
Ceny przystępne.
MORON, UL. RIVADAVIA 17991
T. E. 659-0802

PACZKI DO POLSKI
LEKARSTWA
wysyła tanio i sprawnie pocztą zwykłą i lotniczą
BIURO PACZEK
przy
Stowarzyszeniu Pracowników i Rzemieślników Polskich
Pod kierownictwem Tomasza Wojnowskiego
Czynne od 15 do 19 codziennie
LEANDRO N. ALEM 641

Dr. W. Gradis
Lekarz dyplomowany w Buenos Aires i Berlinie
Specjalista chorób wewnętrznych
Ciśnienie krwi - Serce - Aorta
Rayos X
Przyjmuje od godziny 16 do 19
CORDOBA 971, p. 2
T. E. 31-8816 — Buenos Aires
Mówi się polsku

Leczenie za pomocą homeopatii.
Choroby wewnętrzne, płucne, sercowe.
Choroby weneryczne obojga płci
Dr. BOIGEN
Bartolomé Mitre 1305, p. I, A
T. E. 37, Rivadavia 2428
Przyjmuje codziennie od godziny 10 do 20

AKUSZERKA POLSKA
Dyplomowana przez Uniwersytet w Pradze i Buenos Aires
Filomena Beneś Bilek
Przymuje codz. od do 8 wiecz.
w niedziele — cały dzień
LIMA 1217 — T. E. 23-3389

Przesyłki Paczek dla Rodziny drogą morską lub powietrzną
LLOYD SUDAMERICANA S. R. L.
Florida 251 (Galeria Florida)
T. E.: 33 - 7942

DR. RENE JAN ZAJAC
Lekarz dypl. w Paryżu i Rep. Arg.
Specjalista chorób wewnętrznych, reumatyzm, wątroba, płuca, alergia, serce.
Mówi się po polsku.
Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 15 do 19 i na zamówienie
SANTA FE 1291 — T. E. 41-4186

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBY KRWI I SKÓRY
WENERYCZNE — LUES
choroby płciowe i gruczołów
Elektryzacja medyczna
Dr. FILIPPINI (Lekarz) M. 06572
GARDŁA, NOSA - USZU:
Dr. MACCHI (Lekarz) M. 08106
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Rivadavia 3070

KLINIKA OGÓLNA
REGIMEN ALIMENTICIO
CHOROBY PRZEWODÓW TRAWIENIOWYCH
żołądka, kiszek, wątroby i nerek
Dr. AIELLO (lekarz) Mat. 13737
CHOROBY KOBIECE DZIECIĘCE I GRUCZOŁÓW
Przyjmuje: 9 — 12 i 15 — 20.30
Niedziele i święta: 9 — 12
Rivadavia 3070
.... Plaza Once ....

REUMATYZN
CHOROBY SERCA
DROGI ODDECHOWE
SEKSUALNE
CHOROBY NERWOWE
Dr. PEQUEÑO — Mat. 02843
Przyjmuje od godz. 9 do 12 i od 15 do 20.30
Niedziele i święta od 9 do 12
Rivadavia 3070
PLAZA MISERERE

CORPORACION MEDICA DEL ONCE
Choroby skóry i weneryczne. Panie i dzieci. Ciąża i rozwiązanie. Przemiana gruczołów. Elektryzacja. Gardło, nos i słuch. Serce i płuca. Tyłość. Reumatyzm. Wypadki przy pracy. Promienie X. Ultrafioletowe i infraczerwone. Analizy wszelkiego rodzaju. Diatermia. Krótkie fale, etc.
PRYJMUJE każdego dnia od godz. 9 do 12 i od 15 do 20
W niedziele i święta od 9 do 12
DYŻURY NOCNE
Poniedziałki, środy i piątki od 21 do 23
PUEYRREDON 219, 1er. piso — (PLAZA MISERERE)

CHCESZ SIĘ OŻENIĆ?
Śluby i sprawy rodzinne
System nowoczesny — dyskretny
Agencia MATRIMONIAL M. B.
założona w 1934 r.
25 de Mayo 158 (biuro 414)
T. E. 33-8900 - Buenos Aires

SPECJALISTA CHORÓB NERWOWYCH, UMYSŁOWYCH I SEKSUALNYCH
DR. ADOLFO WAINER
Lekarz-Psychiatra
CHARCAS 2652 - T. E. 78-1804

ZAKŁAD KRAWIECKI
"VICTOR"
przyjmuje prace krawieckie męskie i damskie.
Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych
MAIPU 783, Cindadela, FCNDFS
(naprzeciw stacji)

AKUSZERKA
Anna Cherpowa
Przyjmuje codziennie
NAZARRE 3754
T. E. 53-0516 — Buenos Aires

DR. HELAN JAWORSKI
Były lekarz osobisty Mistrza Ignacego Paderewskiego
Dyplomowany przez 4 Uniwersytety: Lwów, Paryż, Lima, Madryt
Przyjmuje: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19.
Sgo. DEL ESTERO 1258, p. 2, C
T. E. 26-0371

PIEKARNIA I CUKIERNIA
"FELIX"
F. PYŻYŃSKI I SPÓŁKA
poleca Rodakom pieczywo, wyroby cukiernicze. Przyjmuje zamówienia na wesela, zaręczyny i lunche, w nowej piekarni
ul. MEJICO 1051 — Capital
T. E.: 38 - 2885

Zygmunt Białobrzeski
Tłomaczy wszelkiego rodzaju dokumenty z języka polskiego na hiszpański i z hiszpańskiego na polski. Daje śluby w Urzędach Stanu Cywilnego osobom nieznającym języka hiszpańskiego. Udziela porady prawnej osobiście lub listownie za opłatą $ 10.—. Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wieczór.
Ulica CHILE 672, piętro 2, dpt. 9
Tel. 23 (Avenida) 6388, Bs. Aires

Wysyłka Paczek
DLA RODZINY W POLSCE I INNYCH KRAJACH
Przesyłki żywnościowe, ubrania i bielizna nowe i używane, lekarstwa drogą lotniczą.
25 DE MAYO 644 - Capital

Paczki do Polski
iinnych krajów
Ekspedycja solidna, szybka i tania
Przy Zw. b. Wojskowych i O. O.
Wysyła się:
odzież, bieliznę, obuwie — nowe i używane — żywność, lekarstwa
Codziennie prócz poniedziałków, niedziel i świąt od godz. 10—12 i od 17—19
PASO 133 (2 kw. od Plaza Once)
T. E. 47-5289

Polski Zakład Krawiecki w Olivos
c. José Ingenieros 1550
20 mtr. od Av. Maipú
WIELKI WYBÓR MATERIAŁÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
Ceny przystępne

Polka MARY
Udziela lekcji i przyjmuje tłumaczenia w różnych językach.
Urzęduje od godziny 9 do 21.
Ulica CANGALLO 1580 - dep. 17

Dr. Carlos V. Ferrario
(M.: 8695)
DROGI ODDECHOWE
ASTMA — ALERGIA
Promienie X
Przyjmuje: od 10—12 i od 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1286
(Plaza Constitución)

KLINIKA DRÓG MOCZOWYCH
CHOROBY KRWI I SKÓRY
LUES
Choroby płciowe i gruczołów
Dr. Miguel Mancuso
Przyjmuje: 9—12 i 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1286
(Plaza Constitución)

KLINIKA MEDYCZNA
DROGI TRAWIENNE:
Choroby żołądka — kiszek
Reumatyzm
Promienie X
Dr. OSCAR BRIZZIO - lekarz
(M.: 03612)
Przyjmuje: 9—12 i 15—20
Niedziele i święta: 9—12
SANTIAGO DEL ESTERO 1286
(Plaza Constitución)

Imprenta "Chile" - Charcas 488 - Bs. Aires